Grali w dziesiątkę, ale... Warchoł znowu bohaterem!

strona 16

Letnie przygody łęczyńskiej młodzieży

strona 20

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

30 lipca - 5 sierpnia 2024 r. ■ nr 31 (453)
■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Drugiego dnia uczestnicy „Letnich przygód z CK" odwiedzili Las Przygodas

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

- Plany inwestycyjne na obecną kadencję powodują, że jest potrzeba powołania zastępcy

Kto będzie wiceburmistrzem Łęcznej?

Leszek Włodarski, burmistrz

W grę wchodzą dwa nazwiska, a decyzję w tej sprawie burmistrz może podjąć jeszcze w tym tygodniu.

STR. 2

W tym tygodniu otworzą McDonald's w Łęcznej

STR. 2

Bar szybkiej obsługi powstał w trzy miesiące

Kiedy pojedziemy nowym mostem?

Fot. UM Łęczna

STR. 20

Wykonano już podpory przeprawy i zbrojenie

Opłata za śmieci bez zmian. Na razie

Obecne stawki są za małe, by sfinansować gospodarkę śmieciową. Burmistrz chciał załatać tę dziurę, ale większość radnych jest na „nie".

STR. 5

Wszędzie mniej, a u nas przybyło bogaczy

STR. R1

Diler narkotykowy w rękach łęczyńskich policjantów

STR. 6

R E K L A M A

R E K L A M A

N 1030 ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441405 31
LEC

eprasa.pl 0f7a8407d1

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

W środę otwarcie McDonald's w Łęcznej

Popularna restauracja powstała w trzy miesiące. Już niedługo w naszym mieście zjemy WieśMaca.

Amerykańska sieć ubiegłym roku wygrała przetarg na sprzedaż dużej części tzw. placu cyrkowego w Łęcznej. Za teren o powierzchni 1.0894 ha, na rogu ulic Chełmskiej i Staszica gigant fast food zapłacił 8,2 mln zł.

Budowa baru szybkiej obsługi ruszyła w kwietniu br. i od tego czasu łęcznianie obserwowali szybkie tempo powstania inwestycji.

Od podstaw powstała restauracja i wjazd od ulicy Staszica. Jest też charakterystyczna dla tej sieci zjeżdżalnia dla dzieci

Inwestorem jest PPHU Ventus Robert Grzyb, franczyzobiorca restauracji McDonald`s w Lublinie, Chełmie i Zamościu.

Bo już po trzech miesiącach od wbicia pierwszej łopaty zjemy w naszym mieście WieśMaca. Od podstaw powstała restauracja i wjazd od ulicy Staszica. Jest też charakterystyczna dla tej sieci zjeżdżalnia dla dzieci.

McDonald`s w Łęcznej zostanie otwarty w środę, 31 lipca.

Kamil Kulig

Przebudują drogę Kajetanówka – Zalesie

Spółka Pref-Bet Wytwórnia Mas Bitumicznych, Betonu i Prefabrykatów z Pawłowa będzie wykonawcą przebudowy około 4,3 km drogi powiatowej Kajetanówka – Zalesie.

- Wraz z wymianą nawierzchni, wykonaniem poboczy, poprawą oznakowania poziomego jak też pionowego droga stanie się użyteczniejsza dla jej użytkowników. Wykonanie chodnika oraz ciągu pieszo - rowerowego zapewni większe bezpieczeństwo pieszych, rowerzystów – podkreśla Starostwo Powiatowe w Łęcznej, które zapowiada, że na tej drodze będzie także ograniczenie prędkości poza terenem zabudowanym do 70 km/h.

Fot.Starostwo Powiatowe w łęcznej

Umowa z wykonawcą została podpisana we wtorek, 23 lipca. Od lewej: starosta Daniel Słowik, prezes Bogusław Kaleta, reprezentujący wykonawcę, skarbnik Wioletta Wachewicz, wicestarosta Michał Woźniak

Wartość inwestycji to 10,486 mln zł, z czego dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład wynosi aż 9,961 mln zł, a wkład własny powiatu – 524 tys. zł.

Nowe ścieżki rowerowe połączą się z wybudowaną przed siedmioma laty trasą rowerową na drodze wojewódzkiej nr 829 (Łęczna – Milejów) i tą, która powstała w ramach przebudowy drogi powiatowej Puchaczów (Stara Wieś) – Kajetanówka.

Kamil Kulig

C

Wiemy, kiedy otwarcie McDonald's w Łęcznej

Popularna restauracja powstała w zaledwie trzy miesiące. Już w środę, 31 lipca w naszym mieście zjemy WieśMaca czy Kanapkę Drwala.

Andrzej Kobrzynski: 1 x drwal, 1 x flaps.
Łukasz Oleszek: Lepsze słyszałem ostatnio na Łęcznej. Co chłopaki będą zamawiać na powrocie z kopalni? McDriva.
Michał Romeo: MC Sztygar.
Julia Sieńko: Z Bogdanki zamiast na jadalnię to będą do Mc popierniczać.
Callandra Callandra: Tak... Teraz w Łęcznej będą tuczyć dzieci, niedługo w każdej wsi będzie taka tuczarnia, a zespołu basenowego jak w Świdniku czy w Lublinie nie ma, to za duże wyzwanie dla zarządzających Łęczną.
Michał Dąbski: Tak na logikę... co ma Burmistrz do tego, że w Łęcznej powstał McDonald? Poza tym, że miasto zarobiło na sprzedaży działki i teraz będzie dostawać podatek od nieruchomości? Kto będzie tuczyć dzieci? Znowu burmistrz? Czy rodzice? Wszystko jest dla ludzi, tylko z umiarem.
Callandra Callandra: Tak na logikę.... Kto ma dzieci, też zna problem i nie szaleje z zachwytu.
Michał Dąbski: Ja mam dzieci, nie mam żadnego problemu z tym, że McDonald powstaje.
Konrad Trus: To może dla bezpieczeństwa, żeby dziecko nie zachodziło do maka, trzeba zamknąć je w domu i nie wypuszczać.
Kacper Modelski: No tak lepiej postawić kolejną stację paliw albo supermarket, z takiego McDonald`s będą większe wypływy do budżetu miasta, a nikt nikogo nie będzie zmuszał, aby tam chodzić.
Adam Susz: Od 24 czerwca szkolny basen jest czynny. Dzieci mają wejścia za darmo i nie wiele ich przychodzi. Także chyba gdzie indziej leży problem.
Kamila Bałaban: Kto będzie tuczył dzieci? Będą stali na chodniku i na siłę wciskali dzieciom hamburgery do ust? Czy to, że powstanie taka, a nie inna restauracja oznacza, że dzieci będą codziennie z niej korzystać i się „tuczyć"? Przecież rodzice decydują o tym, kiedy dzieci będą tam jadły, to oni uczą dzieci nawyków żywieniowych. Dzieci są zależne od rodziców i otrzymują od nich na to pieniądze. Równie dobrze mogą codziennie jeść pizzę, kebaby lub inne fast foody, a raczej tak nie jest... To jest restauracja jak wiele innych, przy powstaniu każdej jest Pani taka zniesmaczona? Każdy ma wolną wolę i jak chce, to korzysta, jak nie - to omija. Także argument bardzo słaby. Trzeba wymyślić coś lepszego.
Alicja Kaczor: McRyla chyba.
Olga Hanc: Super Łęczna się rozwija! Nowe Restauracje, pizzerie, kolejne bloki, kolejne atrakcje dla dzieci, nowa sala zabaw, park rozrywki, glamping, Park Podzamcze, kolejne pytania ma Spotted „jak się mieszka w Łęcznej", rozbudowywany szpital. Cieszmy się.
Krystian Łyskawa: Wow! Już niedługo zestaw Happy Ryl.
Jacek Szostak: A co tam można zjeść bez chemii? Nawet sałatki są faszerowane.
Jakub Duda: Ryldonalds.
Tobi Vel Francesco: Podobno w Łęcznej ma powstać limitowana kanapka Mc Ryl i stawiam, że wszyscy, co tutaj się śmieją, na pewno ją zjedzą.
Damian Piekaś: Złote ringi nad Łęczną.
Łukasz Klimkiewicz: Kartki z kopalni do Maca, hyhy
Harry Lan: W restauracji są kelnerzy i płaci się po zjedzeniu...
Mirek Gargoła: Co na to dietetycy, specjaliści od zdrowego wyżywienia, ekolodzy, lekarze itp., itd.
Slawek Ciesielski: Każdy się wyśmiewa, że w Łęcznej będzie MacDonald, a sami będą na otwarciu pierwsi. Większość z was to już planuje L4, urlop na żądanie i siłę wyższą.
Natuska Niuska: Żony górników mają problem z głowy z gotowaniem.

Kamil Kulig

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl 0f7a8407d1

Kto zostanie wiceburmistrzem Łęcznej?

Leszek Włodarski przyznaje, że w tej kadencji powoła jednego lub dwóch zastępców. Nieoficjalnie wiemy, że w grę wchodzą dwa nazwiska, a decyzję w tej sprawie burmistrz może podjąć nawet w tym tygodniu, by jego zastępca zaczął pracę w sierpniu.

Mirosław Tarkowski startował do Rady Powiatu Łęczyńskiego z listy Twojego Samorządu, ale nie uzyskał mandatu

Bartłomiej Zwolakiewicz jest bliskim współpracownikiem posła Koalicji Obywatelskiej Krzysztofa Bojarskiego

Leszek Włodarski jest burmistrzem od listopada 2018 r. Zastępcę, a właściwie zastępczynię miał jedynie przez trzy miesiące.

Tę funkcję od 4 stycznia do 8 kwietnia 2021 r. sprawowała Anna Cieślińska, która miała poparcie Prawa i Sprawiedliwości.

Jednak kiedy rozpadała się koalicja tej partii z komitetem burmistrza, Cieślińska straciła stanowisko (dzień przed jej odwołaniem głosami radnych PiS odwołano ze stanowiska przewodniczącej komisji rolnictwa Teodozję Sytę z komitetu burmistrza).

Leszek Włodarski

Plany inwestycyjne na obecną kadencję powodują, że jest potrzeba powołania zastępcy

Takie jest zalecenie Najwyższej Izby Kontroli

Zatem przez ostatnie lata, poza pierwszymi miesiącami 2021 r., było i nadal jest tak, że w czasie nieobecności Włodarskiego zastępuje go sekretarz Jerzy Małek. To się jednak niedługo zmieni.

- Udało mi się sprawować zdecydowaną większość poprzedniej kadencji i pierwsze miesiące obecnej bez zastępcy. Jednak plany inwestycyjne na obecną kadencję powodują, że jest potrzeba jego powołania. Do tego takie było zalecenie Najwyższej Izby Kontroli z ubiegłego roku, która podkreśliła, że powołanie zastępcy burmistrza to ustawowy obowiązek – mówi burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski.

- Na ten moment nie podjąłem jeszcze decyzji co do personaliów i tego, czy powołam jednego, czy dwóch zastępców – dodał.

Kto może zostać powołany na wiceburmistrza?

Nie bez znaczenia są tutaj polityczne układanki.

Po ostatnich wyborach samorządowych PiS straciło większość w Radzie Miejskiej w Łęcznej. Za to miała zawiązać się nieformalna koalicja komitetu burmistrza Leszka Włodarskiego, który ma 8 szabel z komitetem Twój Samorząd z czterema mandatami.

W razie współpracy z burmistrzem Twojemu Samorządowi mógł przypaść fotel wiceburmistrza.

Na giełdzie nazwisk wymieniano tutaj Mirosława Tarkowskiego, wieloletniego nauczyciela wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr w 2 w Łęcznej i byłego już trenera grup młodzieżowych w Górniku Łęczna (zrezygnował z tej pracy przed wakacjami).

W poprzedniej kadencji Mirosław Tarkowski był radnym powiatowym. Dostał się wówczas do Rady z listy PiS, ale później jego drogi z tą partią się rozeszły.

Tarkowski coraz częściej krytykował byłego starostę Krzysztofa Niewiadomskiego z PiS, aż w końcu został usunięty z partii i wspólnie z radnymi z komitetu Twój Samorząd założył koło radnych Porozumienie.

W ostatnich wyborach Mirosław Tarkowski wystartował już z listy Twojego Samorządu. Zdobył 155 głosów, ale było to za mało, by dostać się do Rady.

Czy Tarkowski zostanie wiceburmistrzem? Wygląda na to, że jego szanse topnieją po ostatnim głosowaniu w Radzie Miejskiej, w którym radni Twojego Samorządu nie poparli propozycji burmistrza podwyższenia opłaty śmieciowej (więcej na stronie 5).

Drugi wiceburmistrz z PO?

Druga z osób wymienianych jako potencjalny zastępca burmistrza Łęcznej to Bartłomiej Zwolakiewicz, członek zarządu regionu lubelskiego Platformy Obywatelskiej i wiceprzewodniczący struktur tej partii w powiecie łęczyńskim.

Zwolakiewicz, podobnie jak Tarkowski, mieszka w Łęcznej. Zawodowo jest wykładowcą Uczelni Korczaka w Warszawie (Wydział Nauk Humanistyczno-Społecznych w Lublinie), a także kierownikiem referatu promocji turystycznej Urzędu Miasta Lublin.

Do tego pełni społeczną funkcję pełnomocnika wojewody do spraw rozwoju turystyki w Lubelskiem.

Zwolakiewicz to także bliski współpracownik posła z Łęcznej, Krzysztofa Bojarskiego, który przed wyborami wspólnie z Martą Wcisło (obecnie europosłanką) udzielił poparcia Leszkowi Włodarskiemu.

To jednak do burmistrza będzie należała ostateczna decyzja, kogo wybierze na swojego zastępcę lub dwóch zastępców.

Ile zarobi wiceburmistrz?

Mimo braku wiceburmistrza co roku w budżecie Łęcznej zabezpieczone są pieniądze na jego wynagrodzenie (obecnie to 12690 zł brutto miesięcznie). - Niewykorzystane z powodu niepowołania zastępcy środki były przekazywane na budżet dzieci i młodzieży – informuje burmistrz Leszek Włodarski.

W przypadku dwóch wiceburmistrzów kwota 12690 zł brutto zostanie rozdysponowana na dwie pensje.

Zarówno Mirosław Tarkowski, jak i Bartłomiej Zwolakiewicz nie chcą komentować spekulacji na temat ewentualnego objęcia przez nich fotela wiceburmistrza Łęcznej.

Kamil Kulig

Ratusz zaprasza do składania wniosków budżetowych

Na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łęcznej (www.leczna.pl) znajduje się już wniosek do projektu budżetu na 2025 r., który należy złożyć do 20 września br., a także wniosek dotyczący wskazania przedsięwzięć przewidzianych do realizacji na obszarze sołectwa w roku budżetowym 2025 (termin składania do końca września).

Wnioski przyjmowane są w budynku Urzędu Miejskiego w Łęcznej, Plac Kościuszki 5, pokój numer 8.

Kamil Kulig

Kierownik gminnej przychodni poszukiwany

Urszula Hucz, wójt gminy Puchaczów ogłosiła konkurs na stanowisko kierownika Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puchaczowie.

Wymagania to m.in. wyższe wykształcenie, wiedza i doświadczenie dające rękojmię prawidłowego wykonywania obowiązków kierownika, co najmniej pięcioletni staż pracy na stanowisku kierowniczym albo ukończone studia podyplomowe na kierunku zarządzanie i co najmniej trzyletni staż pracy.

Kamil Kulig

R E K L A M A

LEC

eprasa.pl 0f7a8407d1

Odebrał statuetkę Człowieka Roku Ziemi Lubartowskiej i rusza na siódmy rajd

W roku 105. rocznicy powstania PCK Janusz Kobyłka pojedzie na rajd propagujący tę organizację. Jak się przygotowuje do rajdu, powiedział Wspólnocie.

Janusz Kobyłka, kolarz z Lubartowa i zdobywca tytułu Człowieka Roku 2023 Wspólnoty Lubartowskiej znowu rusza w trasę. Jest znany z rajdów rowerowych po Polsce.

Więcej wolontariuszy!

Jeździł już, promując honorowe krwiodawstwo, jechał dla Hospicjum św. Anny. Tym razem rusza na rajd dla PCK. Dla Czerwonego Krzyża już zresztą jeździł. W tym roku okazja jest wyjątkowa, 105 lat temu powstał PCK.

- Wyjeżdżam 5 sierpnia. Zajmie mi to cały sierpień. W tym roku jadę dla PCK. Trasa będzie miała 2 tys. kilometrów. Na początku odwiedzę wszystkie siedziby oddziałów PCK w województwie lubelskim. Jest ich 15. To będzie około 650 kilometrów, pozostała trasa będzie na terenie całego kraju. To już mój siódmy wyjazd od 2018 r. Na takie wyjazdy poświęcam cały urlop, więc - prawdę mówiąc - od 2018 r. nie miałem urlopu. Dla PCK jeździłem już trzy razy, łącznie przejechałem dla nich 7,7 tys. km.

Teraz jadę nie tylko dla lubartowskiego, ale także dla lubelskiego PCK. Będzie trochę inaczej, poprzednio promowałem krwiodawstwo, namawiałem do oddawania krwi. Teraz będę namawiał, żeby ludzie współpracowali z PCK, bardziej się udzielali jako wolontariusze, pomagali - mówi Janusz Kobyłka. Zwraca uwagę na rolę wolontariuszy PCK w opiece nad osobami starszymi.

- Seniorów przybywa, potrzebują opieki, wolontariuszy brakuje. Takie starsze osoby są jak dzieci - marudzą, trzeba im leki podawać. Nie każdy ma predyspozycje, żeby się takimi osobami zajmować. Jeśli będzie więcej wolontariuszy, to będzie wybór - mówi kolarz. W wyjeździe wspiera go miasto, jak mówił burmistrz Krzysztof Paśnik podczas spotkania w ratuszu, 22 lipca, rajd będzie prawdopodobnie sfinansowany ze środków na profilaktykę antyalkoholową.

- Głównym sponsorem wyjazdu jest miasto Lubartów, zapewnia mi noclegi i wyżywienie. Jest deklaracja niektórych oddziałów PCK, że jeśli przyjadę, będę miał nocleg i wyżywienie u nich, będą honorowym gościem - mówi pan Janusz.

Sakwa rowerzysty

Jest już doświadczonym cyklistą, ale przed rajdem musi się przygotować kondycyjnie.

- To mój siódmy wyjazd, więc logistycznie nie ma problemu. Kondycyjnie - jeżdżę po 50 kilometrów co drugi dzień. Mimo że są upały, nie przeszkadza mi to. Jestem przygotowany na upały, odżywiam się prawidłowo, zażywam elektrolity. Nawadniam organizm, potas i magnez zażywam non stop. Kondycja jest. Rower mam ciągle ten sam, firmy Cross. Jest po generalnym remoncie. Jest w nim wymienione prawie wszystko, oprócz ramy i kół: przednia i tylna zębatka, łańcuch. Na rajdzie muszę czuć się bezpiecznie i wiedzieć, że jadę na bezpiecznym rowerze - mówi kolarz. Ważne jest wyposażenie, z którym rusza w drogę.

- W sakwach mam trzy komplety do przebrania się, apteczkę, kremy na twarz, żeby osłaniać od wiatru i słońca. Środki higieniczne: mydło, ręcznik, szczoteczka, pasta do zębów, peleryna od deszczu - wylicza. Każdy przedmiot włożony do sakwy, choćby najbardziej potrzebny, to dodatkowe obciążenie w czasie jazdy.

- Będę miał jeszcze ulotki PCK, które będę rozdawał ludziom. Będę rozmawiał i zachęcał do współpracy z PCK. Najlepiej, gdyby były na bardzo cienkiej kartce. Dostałem kiedyś ulotki na tekturce, są bardzo ciężkie. Jeśli wezmę takich ulotek 200 czy 400, to rozłożenie ich na cztery sakwy to już jest ciężar. Jeśli np. kupię butelkę wody 1,5 litra i włożę do sakwy, to czuję ciężar. Jak się jedzie rowerem 50 - 80 kilometrów, to każde podbicie na jakimś kamyku, krawężniku, to się odczuwa. Nawet jak wiatr wieje, a jest duże obciążenie, to jedzie się wolniej. Trzeba włożyć więcej siły w pedałowanie. Dlatego ulotki będą teraz na cieńszym papierze, mogę ich wziąć na raz około 200. Sakwy są bardzo dobre, ale jak włożę coś, np. koszulkę, to przesiąka gumą. Muszę to wyjąć, przewietrzyć, bo to czuć gumą - mówi Janusz Kobyłka. W sakwach nie da się przewozić wielu produktów żywnościowych.

- Jeżeli chodzi o jedzenie, to nie mogę włożyć bułki z serem czy kiełbasą, czekolady, bo to się wszystko rozpłynie. Takie rzeczy mogę kupować tylko na miejscu. Napoje owszem, ale batonów czy innych podobnych rzeczy nie, po dwóch - trzech godzinach już pływa w sakwie - mówi kolarz.

Statuetkę Człowieka Roku 2023 Janusz Kobyłka odebrał na Annowaniu. Wręczyli ją Ewa Jaszczak i Marcin Kusyk ze Wspólnoty Lubartowskiej

Żywa reklama PCK

Podczas rajdów promujących honorowe krwiodawstwo Janusz Kobyłka spotykał się z burmistrzami i wójtami odwiedzanych gmin. Teraz rajd będzie wyglądał nieco inaczej.

- W tym roku nie planuję spotkań z burmistrzami i wójtami. Jeśli rajd będzie nagłośniony przez media i będą mnie zapraszali, to oczywiście odwiedzę. Głównie będę odwiedzał oddziały PCK. Takie spotkania będą kameralne. Będą członkowie, wolontariusze. Jeśli będą media, to informując o tym, też będą zachęcały do współpracy z PCK - mówi Janusz Kobyłka. Zawsze podczas rajdów rozmawia z napotkanymi ludźmi, tak będzie i teraz.

- PCK robi spotkania, tak, jak u nas w rynku. Ale to są jednorazowe akcje, godzina, dwie i ludzie się rozchodzą. To jest dobre, ale ja będę taką żywą reklamą. Jak będę jechał przez miesiąc dzień w dzień, to oddźwięk będzie trochę większy. Zdarza się, że ktoś wróci do domu, po trzech - czterech dniach zacznie myśleć: a gdzie ten rowerzysta dojechał, gdzie go witali, odpisują mi później. Ale to jest też taka zachęta: a może pójdę, jak PCK będzie robiło jakiś festyn czy promocję. Wiem, że po moich rajdach promujących krwiodawstwo, w miejscowościach, w których byłem, więcej ludzi teraz oddaje krew. Tego nie da się przeliczyć na żadne pieniądze. Kiedyś w Zielonej Górze jedna pani mówi: tyle pan przejechał, a ile to kosztuje? Ja na to: a gdyby pani syn czy córka zachorowała, to co by pani zrobiła, żeby ratować? Chwila ciszy, sekunda, dwie i mówi: wszystko! - mówi cyklista.

Marcin Kusyk

Grażyna Paśnik z PCK, burmistrz Krzysztof Paśnik i Janusz Kobyłka, rowerzysta. W sierpniu ruszy na kolejny rajd po Polsce

2 tys. km

- tyle będzie liczyła tegoroczna trasa

LUB

eprasa.pl 0f7a8407d1

Koszty wywozu śmieci rosną, ale mieszkańcy na razie więcej nie zapłacą

W 2024 roku Łęczna dopłaci prawie 1 milion złotych do gospodarki śmieciowej, bo stawki płacone przez mieszkańców nie pokrywają wszystkich kosztów działania systemu. Aby załatać tę dziurę, burmistrz zaproponował 45-proc. podwyżkę opłaty śmieciowej, która jednak została odrzucona głosami radnych PiS i jednego z komitetu burmistrza.

Opłata za śmieci posegregowane w gminie Łęczna wynosi 20 zł od osoby, a za odpady zmieszane 40 zł. I taka na razie pozostanie.

- Stawka, która obowiązuje w naszej gminie, nie bilansuje systemu. Co roku do tego systemu musimy dopłacać, aby go zbilansować. Powoli dochodzimy do kwoty prawie miliona złotych, więc zachodzi konieczność zaktualizowania tych stawek – mówił burmistrz Leszek Włodarski na sesji Rady Miejskiej w Łęcznej w środę, 24 lipca.

I zaproponował podwyższone stawki: 29 zł za śmieci zbierane selektywnie i 58 zł za niesegregowane.

Burmistrz dodał, że przygotowany przez niego projekt uchwały nadal uwzględnia 30-procentową zniżkę dla posiadaczy Karty Dużej Rodziny, którzy przy proponowanych stawkach zapłaciliby 20,30 zł od osoby za śmieci segregowane.

Do tego właściciele domów jednorodzinnych, którzy kompostują bioodpady, płacą o 1 zł mniej.

Przewodniczący rady zaproponował mniejsze stawki

Przewodniczący Rady Miejskiej w Łęcznej, Krzysztof Matczuk (komitet Twój Samorząd) przypomniał, że gmina Łęczna ma własną spółkę komunalną (która odbiera nasze odpady) i wysypisko, gdzie przywożone są również śmieci z innych gmin (na czym PGKiM zarabia).

Mówił też, że można by w przyszłości obniżyć koszty poprzez zmianę częstotliwości odbioru poszczególnych frakcji (obecnie w domach jednorodzinnych jest to raz na dwa tygodnie).

Krzysztof Matczuk stwierdził, że przedłożone przez burmistrza stawki to wzrost „skokowy" o 45 proc. i przedłożył własną propozycję stawek: 25 zł za śmieci zbierane selektywnie, 50 zł za nieposegregowane, do tego 2 zł zwolnienia dla właścicieli domów jednorodzinnych, którzy kompostują bioodpady.

Fot.Dariusz Jedrycka

Jerzy Małek, *sekretarz miasta*
Proszę się potem nie dziwić, że mieszkańcy będą słyszeć, że brakuje pieniędzy na inne działania

Wtedy radna Marzena Florek zauważyła, że proponowane przez przewodniczącego stawki nie zbilansują systemu gospodarowania odpadami w gminie.

Na to Krzysztof Matczuk przypomniał, że w budżecie na ten rok zabezpieczono 900 tys. zł, aby dołożyć do systemu. Tyle trzeba dosypać do środków pochodzących z opłat mieszkańców, żeby sfinansować gospodarkę śmieciową w gminie Łęczna.

„To cena atrakcyjna dla mieszkańców"

Jednak, jak powiedziała skarbniczka miasta Renata Brońska, chodziło właśnie o to, by mniej dokładać do tego systemu ze środków, które mogłyby trafić na inne cele.

- Intencją wprowadzenia zwiększonej kwoty opłaty już od października 2024 roku było to, aby uwolnić część środków zblokowanych na system gospodarki odpadami komunalnymi na inne zadania związane z gospodarką komunalną, czyli na te, na które nam notorycznie brakuje – wyjaśniała skarbniczka miasta Renata Brońska.

I dodała, że chodzi m.in. o zwiększenie środków na opróżnianie śmietniczek ulicznych czy na koszenie trawników.

Głos w dyskusji zabrał również sekretarz miasta Jerzy Małek, który podkreślał, że w Łęcznej stawka jest dużo mniejsza niż w Świdniku, gdzie od czterech lat wynosi 30 zł od osoby za odpady zbierane selektywnie.

- To cena atrakcyjna dla mieszkańców, tu nikt na nikim nie chce zarabiać. Mieszkańcy i tak zapłacą tę różnicę. Te 900 tysięcy to nie będzie nie wiadomo skąd – podsumował Jerzy Małek, który podkreślił, że bez podwyżki opłaty niektóre usługi mogą być ograniczone.

- Nas nie będzie stać na opróżnianie śmietniczek, trzeba będzie być może częściowo zlikwidować część z nich – powiedział sekretarz.

I podsumował: - To jest, niestety, zmniejszenie możliwości rozwojowych dla miasta i proszę się potem nie dziwić, że mieszkańcy będą słyszeć, że brakuje pieniędzy na inne działania.

Koszty rosną

Z kolei Radosław Tkaczyk, prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łęcznej wyliczał, że w 2023 roku koszty gospodarki śmieciowej w gminie Łęczna wyniosły 4,956 mln zł, a w 2025 r. szacuje się, że będą wyższe o 870 tys. zł.

Skąd taki wzrost? - Pierwsza kwestia to usługa zewnętrzna, którą musi płacić każdy podmiot, który przetwarza odpady, czyli tzw. usługa termiczna. W 2023 r. za tą usługę w ramach kontraktu łęczyńskiego zapłaciliśmy 1,2 mln zł, natomiast w roku 2025 szacujemy, że to będzie kwota o przeszło 340 tys. zł wyższa. Druga kwestia – wynagrodzenia związane z pracą ekip wywozowych czy zagospodarowania odpadów. O ile w 2023 r. wynagrodzenie minimalne to była kwota 3490 zł, o tyle w roku 2025 to będzie 4626 zł.

Temat zapewne wróci

Te wyliczenia i argumenty nie przekonały jednak większość radnych, bo 10 z nich zagłosowało przeciwko obu propozycjom – burmistrza i przewodniczącego.

Wyniki głosowania wyglądały następująco. Propozycja Leszka Włodarskiego – pięciu za, 10 przeciw, trzech wstrzymało się, propozycja Krzysztofa Matczuka – cztery za, 10 przeciw, cztery osoby wstrzymały się.

Przeciwko stawkom proponowanym przez burmistrza zagłosowało dziewięciu radnych PiS i Konrad Sawicki z komitetu Leszka Włodarskiego (Sawicki poparł stawki przewodniczącego, podobnie jak trzech radnych z Twojego Samorządu).

Na sesji nie byli obecni trzej radni: Konrad Płaza i Bożena Brzezicka z komitetu burmistrza oraz Mariusz Kukuszka z Twojego Samorządu.

W związku z tym, że propozycja nie przeszła, temat wróci zapewne na jednej z przyszłych sesji.

Kamil Kulig

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Jak obniżyć rachunki za prąd?

Co zrobić, żeby rachunki za prąd były niższe teraz i w przyszłości? Obecnie mamy zamrożone ceny energii elektrycznej. Płacimy za nią poniżej kosztów wytworzenia, a i tak dla wielu rodzin oznacza to duży wydatek. Osoby o niskich dochodach jeszcze w tym roku mogą skorzystać z dopłaty w postaci bonu energetycznego, a zapobiegliwi i myślący o środowisku naturalnym powinni rozpocząć inwestowanie w nowoczesne urządzenia: fotowoltaikę, pompę ciepła czy magazyn energii.

Bezzwrotny bon energetyczny

Rodziny o niskich dochodach jeszcze w tym roku będą mogły skorzystać z dopłat do rachunków za prąd w postaci bonu energetycznego. **Od 1 sierpnia do 30 września 2024 roku** w lokalnym urzędzie gminy lub przez internet można składać wniosek o przyznanie bonu energetycznego. Przysługuje on osobom, których miesięczny dochód wynosi nie więcej niż 1700 zł netto na osobę w przypadku gospodarstw wieloosobowych albo 2500 zł na osobę dla gospodarstw jednoosobowych. Wnioski mogą składać także osoby o nieco wyższych dochodach, wówczas wielkość bonu zostanie obniżona o nadwyżkę dochodu według zasady złotówka za złotówkę.

Na jedno gospodarstwo domowe przypada jeden bon. Jego wartość wynosi od 300 do 600 zł - w zależności od liczby domowników. Jeśli dom lub mieszkanie są ogrzewane prądem, te wartości będą podwojone. W takim przypadku maksymalnie można uzyskać 1200 zł.

Bez opłaty mocowej

Do cen prądu dolicza się opłaty dystrybucyjne, widoczne w rachunkach ze energię. Jedną z nich jest opłata mocowa, która obejmuje gotowość elektrowni do wyprodukowania energii. O jej wysokości decyduje Prezes Urzędu Regulacji Energetyki. Opłata ta wynosi od 2,66 zł do 14,90 zł netto, w zależności od poziomu zużycia - im większe jest zużycie energii, tym jest wyższa.

Pobieranie opłaty mocowej od gospodarstw domowych zostaje zawieszone na pół roku, do końca 2024 roku.

Oznacza to kolejną oszczędność, bo rachunki będą niższe o 19,63 zł, a nawet 109,96 zł brutto. Przeciętne gospodarstwo domowe, o zużyciu energii wynoszącym około 2000 kWh rocznie, zaoszczędzi przez pół roku 78,52 zł brutto.

Cena prądu

Od 1 lipca br. wszyscy płacą za prąd 500 zł netto za 1 MWh (1000 kWh), co daje kwotę brutto (razem z VAT i akcyzą) 0,6212 zł za 1 kWh. Cena ta jest niższa od taryfowej, zatwierdzonej przez Prezesa URE. Nadal płacimy za prąd mniej, niż kosztuje jego wytworzenie (szacuje się, że to obecnie 623 zł za 1 MWh), dzięki dopłatom rządowym pokrywającym tak zwane zamrożenie. Jednak ceny prądu są systematycznie „odmrażane". Do końca czerwca br. gospodarstwa domowe płaciły za prąd 410 zł netto za MWh - ale tylko do granicy zużycia wynoszącej 1,5 MWh. Po przekroczeniu tego limitu stawka rosła do 693 zł netto za MWh. Nowa ustawa upraszcza rozliczenia, ustalając jedną cenę bez względu na roczny poziom zużycia. W ten sposób gospodarstwa domowe zużywające więcej prądu, czasami w wyniku braku środków na nowe, energooszczędne urządzenia, nie są muszą płacić wyższych stawek.
Została też utrzymana dotychczasowa cena maksymalna prądu na poziomie 693 zł za MWh netto, bez względu na zużycie dla instytucji samorządowych, podmiotów użyteczności publicznej, np. szkół, żłobków, szpitali, a także dla małych i średnich przedsiębiorstw. Decyzja została podjęta w odpowiedzi na liczne postulaty ze strony lokalnych firm i sfery budżetowej.

Własna energia

Dla dobra planety odchodzimy od użytkowania paliw kopalnych na rzecz energii odnawialnej. Półtora miliona domów w Polsce ma już własne instalacje fotowoltaiczne wytwarzające energię elektryczną. Co roku instalujemy 200 tysięcy pomp ciepła i około 10 tys. magazynów energii. To wciąż niewiele, ale jesteśmy na początku wprowadzania tych nowoczesnych rozwiązań. Dla pojedynczego gospodarstwa domowego są to bardzo kosztowne inwestycje i nawet korzystając z dopłat na ich instalację trzeba wydać sporą sumę. Jednak dzięki temu w przyszłości można płacić znacznie mniej albo nie płacić w ogóle za zakupy energii elektrycznej, tylko samemu ją produkować.

Państwo wspiera te rozwiązania z uwagi na rosnące koszty wytwarzania energii z paliw kopalnych i w trosce o środowisko naturalne, także w interesie przyszłych pokoleń. A im większa niezależność energetyczna pojedynczych gospodarstw domowym, tym większe możliwości zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego całego kraju.

Ewa Barlik

materiał powstał we współpracy z PGE

LEC

eprasa.pl 0f7a8407d1

Diler narkotykowy w rękach łęczyńskich policjantów

Łęczna: Do 10 lat więzienia grozi 22-latkowi. Policjanci w wynajmowanym przez niego mieszkaniu znaleźli blisko 1000 porcji dilerskich marihuany. Ustalili też osobę, której mężczyzna sprzedawał narkotyki.

Fot. KPP Łęczna

Funkcjonariusze w wynajmowanym przez niego mieszkaniu znaleźli blisko 1000 porcji dilerskich marihuany

Fot. KPP Łęczna

Policjanci w mieszkaniu zastali kompletnie zaskoczonego odwiedzinami mężczyznę

Łęczyńscy policjanci ustalili, że 22-latek w wynajmowanym mieszkaniu na terenie powiatu chełmskiego posiada narkotyki.

- Funkcjonariusze postanowili to sprawdzić i pojawili się przed jego drzwiami. W mieszkaniu zastali kompletnie zaskoczonego odwiedzinami mężczyznę. Podczas przeszukania pomieszczeń mieszkalnych kryminalni znaleźli blisko 1000 porcji dilerskich marihuany. Ponadto ujawnili także mefedron. Mężczyzna został zatrzymany i przewieziony do łęczyńskiej komendy. To nie były jedyne kłopoty 22-latka. W trakcie prowadzonych czynności śledczy ustalili, że sprzedawał mefedron ustalonej osobie o wadze nie mniejszej niż pół kilograma - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Mężczyzna usłyszał zarzuty posiadania znacznych ilości narkotyków oraz udzielania znacznych ilości środków psychotropowych w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Następnie został doprowadzony do sądu, gdzie zastosowano wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Co, gdzie, kiedy? POW. ŁĘCZYŃSKI

LIPIEC 31 ŚR. — **Akcja poboru krwi w Łęcznej**, Parking przy WAMEX, godz. 10:00

LIPIEC 31 ŚR. — **Warsztaty „Kuchnia Senioralna”**, Dzienny Dom Senior+ w Bogdance

SIERPIEŃ 1 CZW. — **Obchody 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego w Łęcznej**, Plac Powstań Narodowych

SIERPIEŃ 2 PT. — **Bezpłatna mammografia w ramach programu profilaktyki raka piersi**, Ludwin-Kolonia, przy hali sportowej

SIERPIEŃ 4 NIEDZ. — **Przystań Smaku i Kultury**, Gmina Ludwin

Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

SIERPIEŃ 2 PT. — **Sesja Rady Gminy Serniki**

SIERPIEŃ 4 NIEDZ. — **Akcja poboru krwi w Kamionce**, plac przy UM, godz. 10:00

SIERPIEŃ 4 NIEDZ. — **XXXII Bieg Jezior w Gminie Uścimów**

SIERPIEŃ 5 PON. — **Zajęcia Kreatywne** w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie

Wilki w gminie Abramów

Na polach w okolicach Abramowa pojawiły się wilki. Gmina ostrzega przed drapieżnikami.

Widziane były w polach pomiędzy Marcinowem, Sosnówką i Abramowem. Gmina Abramów wydała specjalny komunikat w tej sprawie.

„Prosimy o ostrożność, wilk choć jest drapieżnikiem, który z racji swoich uwarunkowań (rozmiar, uzębienie, szybkość) z reguły boi się ludzi i unika z nimi kontaktu, z natury jest zwierzęciem płochliwym. Spotkania na linii człowiek - wilk mają więc charakter incydentalny i nie mogą być podstawą do podsycania negatywnych emocji lokalnych społeczności, czy podejmowania pochopnych działań zmierzających np. do eliminacji osobników w sytuacjach kiedy nie jest to zasadne. Oczywiście wszystkie niebezpieczne zdarzenia z udziałem wilków winny wymagać wyjaśnienia, a przede wszystkim natychmiastowej i zdecydowanej reakcji. Dlatego też wszelkie przypadki pojawienia się wilków na terenach zamieszkałych, które mogą stanowić niebezpieczeństwo, powinny być niezwłocznie zgłaszane bezpośrednio do wójta, który powinien podjąć adekwatne do skali zagrożenia działania lub do najbliższego komisariatu policji” - informuje gmina.

Marcin Kusyk

W Firleju kia uderzona przez seata, a jego kierowca nietrzeźwy

W niedzielę, 21 lipca, około godz. 14 w Firleju 64-letni kierowca seata cofając uderzył w samochód marki Kia. Policjanci, którzy przybyli na miejsce zdarzenia, wyczuli od mężczyzny alkohol. Przebadali stan jego trzeźwości. Okazało się, że kierowca seata ma w organizmie 0,5 prom. alkoholu. Funkcjonariusze zatrzymali jego prawo jazdy. Mężczyzna odpowie przed sądem, grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności, sądowy zakaz kierowania pojazdami i wysoka grzywna. Odpowie także za spowodowanie zdarzenia drogowego.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator koparki, Niedźwiada/Fundusz Operator	1	7 000,00 zł	u
Policjant, Lubartów/KWP	1	6 427,90 zł	u
Portier – pracownik gospodarczy, Michów/Amanowicz	1	4 500,00 zł	u
Pracownik obsługi chlewni, Michów/Amanowicz	1	5 000,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Lublin/Bud-Stal	1	6 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Niedźwiada/Fundusz Operator	1	6 000,00 zł	u
Magazynier art. nabiałowych, Michów/SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u
Kosmetyczka, Lubartów/Akademia Piękna	1	4 300,00 zł	u
Kierowca autocysterny, Lubartów/HBMS	1	4 300,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u
Murarz, Tarkawica/DACH-ŁUK	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel współorganizujący kształcenie, Jaszczów/SP	0,5	2 900,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Łęczna/MALINEX		4 300,00 zł	z
Policjant, Łeczna/KWP	1	6 427,90 zł	u
Nauczyciel fizyki, Malinówka/SP	0,2	1 090,67 zł	u
Pedagog specjalny, Nadrybie-Dwór	0,64	2 736,52 zł	u
Pedagog , Nadrybie-Dwór	0,23	977,39 zł	u
Instruktor terapii zajęciowej, Janowica	1	4 300,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią/RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni/RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Górnik do pracy pod ziemią/RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią/RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią/RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektryk-automatyk, Ludwin Kol./POL–MAK	1	6 450,00 zł	u
Kierowca busa do 3,5 t, Łęczna	1	6 450,00 zł	u

u – umowa o pracę

z – umowa zlecenie

NE

Krystyna Ziemichód
92 lata, zm. 16 lipca

Stanisław Gajos
74 lata, zm. 18 lipca

Henryk Czekański
88 lat, zm. 16 lipca

Eugeniusz Włoch
74 lata, zm. 19 lipca

Jerzy Michalak
70 lat, zm. 16 lipca

LUB

eprasa.pl 0f7a8407d1

Będzie można zobaczyć polskie i światowe produkcje

„Dwa Brzegi” osiągnęły już pełnoletność

W Kazimierzu Dolnym wystartował Festiwal Filmu i Sztuki „Dwa Brzegi”.

Fot. Dominik Kęsik

Podczas 18. edycji festiwalu „Dwa Brzegi wojewoda Krzysztof Komorski wręczył medale Grażynie Torbickiej, dyrektor artystycznej festiwalu oraz Andrzejowi Łyszczarzowi, Prezesowi Stowarzyszenia Dwa Brzegi

Fot. Dominik Kęsik

Burmistrz Kazimierza Dolnego Artur Pomianowski oraz wójt gm. Janowiec Jan Gędek otworzyli 18. edycję „Dwóch Brzegów”. Na terenie dwóch gmin odbędą się projekcje filmowe czy inne wydarzenia.

To już 18 lat

Pierwsza edycja festiwalu odbyła się w 2007 roku. „Dwa Brzegi” to międzynarodowe wydarzenie kulturalne, podczas którego prezentowane są polskie i zagraniczne filmy. W programie imprezy znajdują się także spektakle teatralne, wystawy, koncerty. Część wydarzeń jest zaplanowana w Janowcu nad Wisłą i Mięćmierzu.

Choć festiwal cieszy się dużym uznaniem, to na przestrzeni lat spotykał się również z problemami. Wśród nich było wycofanie się TVP i PGE (druga ze spółek w tym roku wróciła jako mecenas festiwalu) ze sponsorowania imprezy - miało to związek z odejściem dyrektor artystycznej Grażyny Torbickiej od publicznego nadawcy w 2016 r., koronawirusem (festiwal w 2020 r. odbył się formie wirtualnej i bez publiczności), czy szalejąca inflacja w 2022 r., która spowodowała wysokie koszty organizacji wydarzenia i było blisko, by „Dwa Brzegi” w ogóle się nie odbyły.

Świętowanie z gwiazdami

Teraz wszystko powoli wraca do normy i miłośnicy kina oraz sztuki mogą świętować 18. urodziny „Dwóch Brzegów”. Tegoroczna edycja festiwalu wystartowała w ubiegłą sobotę, 27 lipca. Oficjalne otwarcie odbyło się w specjalnie przygotowanym namiocie obok Gminnego Zespołu Szkół. Publiczność przywitała dyrektor artystyczna Grażyna Torbicka.

- Wiemy już w tej chwili, że frekwencja na tej osiemnastce będzie znakomita. Co znaczy dla nas dojrzałość? Tak naprawdę dojrzałość znaczy dla nas po prostu wciąż otwarcie na świat, cieszenie się przede wszystkim każdą chwilą, sztuką, kulturą i obcowaniem z artystami. Ta droga do osiemnastki nie zawsze była łatwa, czasami były zakręty, czasami była wyboista. Zawsze w tych trudnych momentach byliście z nami wy - nasza publiczności i byli z nami artyści - mówiła.Po raz pierwszy od kilku lat partnerem imprezy zostało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Gościem sobotniego otwarcia festiwalu była m. in. Małgorzata Kidawa-Błońska, była Marszałek Senatu XI kadencji, wraz z mężem - reżyserem Janem Kidawą-Błońskim.

- To wielka radość spotkać się z wami. Dobre kino ma wielkie znaczenie, przez nie stajemy się mądrzejsi, odważniejsi, ciekawsi świata. Kultura daje nam siłę i moc, a to zawsze jest nam bardzo potrzebne. Mam nadzieję, że ten festiwal na 18-stkę dostanie wiatru w żagle i będzie mógł bezpiecznie płynąć dalej - mówiła Kidawa-Błońska.

Wojewoda lubelski Krzysztof Komorski wręczył Torbickiej oraz Prezesowi Stowarzyszenia Dwa Brzegi Andrzejowi Łyszczarzowi medale wojewody.

Uroczystego otwarcia festiwalu dokonali burmistrz Kazimierza Dolnego Artur Pomianowski oraz wójt gm. Janowiec, Jan Gędek.

Filmem otwierającym festiwal był „Dziki Diament” w reżyserii Agathe Riedinger z Francji. W Kazimierzu pojawili się m.in. aktorzy Bartosz Gelner, Daniel Olbrychski. W piątek obecna ma być aktorka Maja Ostaszewska, a w sobotę Andrzej Seweryn. W tym roku powróciły koncerty na zamku. Do 4 sierpnia zaplanowano pokazy filmów, spotkania i wystawy nie tylko w samym Kazimierzu Dolnym, ale także w Mięćmierzu i Janowcu.

Dominik Kęsik

Grażyna Torbicka,
prezenterka, dyrektor artystyczna „Dwa Brzegi”

Ta droga do 18-stki nie zawsze była łatwa, czasami były zakręty, czasami była wyboista. Zawsze w tych trudnych momentach byliście z nami wy - nasza publiczności i byli z nami artyści.

Barbara i Rafał Kuźniarscy z Warszawy

- Uczestniczę na „Dwóch Brzegach” po raz kolejny. Staram się raz na jakiś czas pojawiać się w Kazimierzu Dolnym. Lubię tę imprezę, bo mogę obejrzeć różne filmy. Po raz pierwszy byłam na festiwalu kilka lat temu, ale pamiętam, że były inne produkcje. Na przestrzeni lat wiele się zmieniło. Z tego, co zauważyłam, to jest mniej ludzi i jest kameralnie. Podoba mi się to, że jesteśmy odsunięci od Rynku, bo pamiętam wcześniej, że całe centrum było zatłoczone - mówi Barbara

- Jest to mój pierwszy udział w festiwalu, więc jeszcze nie do końca wiem, co mnie będzie czekać, ale jestem nastawiony pozytywnie. Przyjechałem z siostrą na dwa filmy. Zostałem przez nią zachęcony, aby przyjechać do Kazimierza Dolnego. To mój powrót po ponad 10 latach. Dużo się pozmieniało i miasteczko wygląda ładnie. Jestem mile zaskoczony - dodaje Rafał

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

Mężczyzna przygnieciony przez ciągnik

21 lipca w Sadurkach pod Nałęczowem przyczepa wypełniona zbożem popchnęła ciągnik, który przewrócił się, przygniatając kierującego nim 35-latka.

Fot. KPP Puławy

Na miejscu interweniowała policja straż pożarna i pogotowie. Mężczyzna został przewieziony do szpitala. Na szczęście nie odniósł poważnych obrażeń

- Z ustaleń policjantów wynika, że gdy 35-latek zjeżdżał ciągnikiem ze wzniesienia, z przyczepą załadowaną zbożem, w pewnym momencie przyczepa popchnęła ciągnik, który przewrócił się, przygniatając kierującego. Na szczęście kilkaset metrów dalej, na innym polu znajdował się mężczyzna, który zauważywszy, co się stało, natychmiast udzielił pomocy poszkodowanemu i wezwał służby, w tym pogotowie ratunkowe- opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna został przewieziony do szpitala. Badania wykazały, że na szczęście nie doznał poważnych obrażeń.

Marta Pietroń

eprasa.pl 0f7a8407d1

Uzdrowiciel puławskiego szpitala odchodzi?

Jak donoszą lubelskie media, Piotr Rybak ma zostać dyrektorem Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej Św. Jana z Dukli.

Fot.Agnieszka Ciekot

***Piotr Rzetelski,** Wicestarosta Puławski*
Każdy ma prawo zmienić pracę, a obowiązkiem podmiotu tworzącego jest zapewnienie ciągłości funkcjonowania SP ZOZ w Puławach.

Piotr Rybak stery w puławskim szpitalu przejął w czerwcu 2015 roku, gdy rządy w powiecie puławskim przejął PiS. Przedtem przez siedem lat kierował Szpitalem Powiatowym w Łęcznej. Odchodząca w niesławie poprzednia dyrektor, zostawiła placówkę w Puławach w nie najlepszej kondycji finansowej.Rybak ma wyższe wykształcenie techniczne, skończył również studia podyplomowe z zarządzania służbą zdrowia. Poza kierowaniem placówkami medycznymi piastował także stanowisko wicewójta gminy Milejów i funkcję radnego tej gminy z ramienia PiS, a w poprzedniej kadencji był nieetatowym członkiem Zarządu Powiatu Łęczyńskiego.

W 2023 r. po raz kolejny stanął do konkursu na dyrektora puławskiej lecznicy, wygrał go i objął stanowisko na następne 5 lat. W ubiegłym roku jako szef SP ZOZ w Puławach zarobił 450 tys. zł. Wiosną z ramienia PiS z powodzeniem wystartował do Sejmiku Województwa Lubelskiego, w którym reprezentuje powiat łęczyński. Wybory te przyniosły również nieoczekiwaną zmianę układu sił w powiecie puławskim, w którym starostwo przejęła koalicja KO - PSL - Polski 2050.

W marcu zmarła prof. Elżbieta Starostecka, dyrektor Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, a w czerwcu Zarząd Województwa Lubelskiego, jako organ nadzorujący ogłosił konkurs na jej następcę. Chęć objęcia intratnej funkcji zgłosiło siedmiu kandydatów, w tym Piotr Rybak. I choć w przestrzeni publicznej już kilka dni temu pojawiła się informacja, że to właśnie on pokieruje jednym z największych szpitali na Lubelszczyźnie, to ani władze województwa, ani sam zainteresowany nie potwierdzają tej informacji.

Pytane o sprawę władze powiatu puławskiego, będące bezpośrednim przełożonym Rybaka informują, że żadna oficjalna informacja o jego wygranej w konkursie do starostwa nie dotarła, nie złożył również rezygnacji z zajmowanej funkcji, dlatego też nie podejmowano żadnych ruchów.

Jak nowy zarząd powiatu ocenia kondycję szpitala w Puławach i pracę dyrektora? - pytamy.

- Należy stwierdzić, że uzyskane wyniki finansowe wskazują, że prowadzone działania przez dyrektora, spowodowały poprawę funkcjonowania szpitala i jego płynności. W ostatnich latach jedną z ważniejszych inwestycji była termomodernizacja budynków szpitala. Sukcesywnie jest podnoszona jakość usług SP ZOZ w Puławach. Szpital wyposażany jest w lepszy sprzęt, co przekłada się na lepszą opiekę nad pacjentami. Wszystkie powyższe działania doprowadziły, że SP ZOZ w Puławach jest jednym z lepiej prosperujących podmiotów leczniczych w województwie lubelskim. Zatem pracę dyrektora Piotra Rybaka należy ocenić pozytywnie - mówi Piotr Rzetelski, Wicestarosta Puławski.

Fot.Dominik Kejik

Piotr Rybak kierowanie SP ZOZ w Puławach przejął w 2015 r. Funkcję sprawuje już drugą kadencję - w ubiegłym roku po raz kolejny stanął do konkursu na dyrektora puławskiej lecznicy.

Czy zatem jego odejście będzie stratą dla szpitala?

- Każdy ma prawo zmienić pracę, a obowiązkiem podmiotu tworzącego jest zapewnienie ciągłości funkcjonowania SP ZOZ w Puławach - puentuje Piotr Rzetelski.

Marta Pietroń

Policyjna eskorta do szpitala. Mężczyzna został poparzony

Biała Podlaska: Policjanci komisariatu w Terespolu eskortowali toyotę, którą przewożony był mężczyzna poparzony przy obsłudze kombajnu.

W poniedziałek, 22 lipca w miejscowości Horbów Kolonia mł. asp. Piotr Czernik i sierż. Sławomir Ostapczuk wykonywali czynności w związku ze zgłoszoną wcześniej kolizją drogową.

- W pewnym momencie przejeżdżający obok kierowca osobowej toyoty poprosił ich o pomoc w szybkim i przede wszystkim bezpiecznym dotarciu do szpitala - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. - Z relacji mężczyzny wynikało, że wiezie poszkodowanego znajomego, który podczas obsługi kombajnu zbożowego poparzył twarz rozgrzanym płynem chłodniczym. Stan mężczyzny pogarszał się, a czas oczekiwania na przyjazd karetki był zbyt długi. Dlatego postanowił sam przewieźć poszkodowanego. Policjanci, wiedząc, że w takich sytuacjach liczy się każda minuta, błyskawicznie podjęli decyzję o eskorcie samochodu. Wykorzystując sygnały świetlne i dźwiękowe radiowozu, ruszyli w kierunku szpitala.

Dojechali do izby przyjęć bialskiego szpitala. Tam mężczyznę zajęli się lekarze, którzy udzielili mu pomocy.

Joanna Niećko

Fot.KMP Biała Podlaska

Mł. asp. Piotr Czernik i sierż. Sławomir Ostapczuk

Była starosta dyrektorem u Marszałka. Będzie szefować muzeum

Danuta Smaga, radna powiatowa i była Starosta Puławski będzie kierować Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym. Stanowisko obejmie od połowy sierpnia.

PiS traci władzę w powiecie

Danuta Smaga z lokalnym samorządem jest związana od 2014 r. Wtedy to z ramienia Prawa i Sprawiedliwości weszła do Rady Powiatu Puławskiego, a następnie została wybrana na przewodniczącą rady. Z zawodu nauczyciel, pełniła jednocześnie funkcję dyrektora Gimnazjum w Gołębiu w gminie Puławy. W wyborach w 2018 r. ponownie zdobyła mandat radnej powiatowej, a następnie została starostą.

Jeszcze przed kwietniowymi wyborami sama zainteresowana potwierdzała, że będzie startować na radną wojewódzką. Jednak ostatecznie jej nazwisko nie znalazło się na listach do sejmiku województwa, a jedynie ponownie do powiatu i z 1 374 głosami znów znalazła się w składzie rady z nadzieją na reelekcję. Niestety, pierwsza sesja pokazała, że powiecie już nie PiS rozdaje karty. Mimo większości w radzie kandydatom ugrupowania nie udało się obsadzić żadnej funkcji. Klub musiał w dodatku zmierzyć się z wyłamem w swoich szeregach, dzięki czemu startujący z listy PiS Bogdan Krześniak dostał stanowisko w zarządzie powiatu, odtąd zarządzanym przez koalicję KO - PSL - Polska 20250. Kandydatura Danuty Smagi przepadła w głosowaniu na starostę, przegrała z kandydatką KO i ostatecznie musiała zadowolić się tylko stanowiskiem radnej. Potem była starosta próbowała sił w wyścigu do europarlamentu. Także bezskutecznie - zagłosowało na nią 2 024 wyborców.

Danuta Smaga od 2014 roku jest związana z samorządem powiatowym w Puławach. Najpierw pełniła funkcję przewodniczącej Rady Powiatu Puławskiego, potem została starostą, a teraz jest radną

Jest praca dla byłej starosty

Już jakiś czas temu w lubelskim mediach pojawiła się informacja, że działacze PiS, którzy stracili dotychczas piastowane funkcje, będą mogli liczyć na pomoc Marszałka Stawiarskiego (także PiS). Głośno mówiło się o tym, że Danuta Smaga miałaby zostać dyrektorem podległego Zarządowi Województwa Lubelskiego, Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, którym od września 2022 r. kieruje Izabela Andryszczyk. Jednak próżno było szukać potwierdzenia tych informacji w urzędzie marszałkowskim. Tymczasem w ubiegłym tygodniu ZWL podjął decyzję w tej sprawie. Jak wynika z informacji udostępnionych nam przez rzecznika Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, Izabela Andryszczyk złożyła rezygnację z funkcji 24 lipca. W związku z tym Zarząd podjął uchwałę o jej odwołaniu ze stanowiska. Jej miejsce zajmie czasowo Marzena Brzezicka, powołana w 2023 r. zastępca dyrektora MNKD, dyrektor Muzeum na Zamku w Janowcu. Ale będzie szefować krótko, bo tylko do 13 sierpnia. Dzień później rządy obejmie Danuta Smaga, jako pełniąca obowiązki dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym od 14 sierpnia do 24 lipca 2025 r. Jak podaje portal Jawny Lublin, jej zastępcą ds. administracyjnych będzie Paweł Szabłowski, obecnie puławski radny miejski, a w przeszłości wiceprezydent Puław minionej kadencji, związany także z resortem edukacji za czasów Przemysława Czarnka.

Marta Pietroń

Politycy PiS będą mieć problem?

Doniesienie na Sobonia i Kamińskiego w sprawie wyborów kopertowych

REGION: Jest decyzja komisji śledczej ds. wyborów korespondencyjnych z 2020 roku. Wydała ona zgodę na przygotowanie zawiadomień do prokuratury o możliwości popełniania przestępstw.

Jak podaje Polsat News, w kontekście nadużyć i działania niezgodnego z prawem wymieniono między innymi europosła z Lubelskiego Mariusza Kamińskiego i byłego posła z naszego regionu Artura Sobonia.

Listę polityków PiS z województwa lubelskiego uzupełniają prezes PiS Jarosław Kaczyński, były szef MAP Jacek Sasin i Tomasz Szczegielniak, były premier RP Mateusz Morawiecki, szef KPRM Michał Dworczyk, a także wicemarszałek Sejmu Elżbieta Witek.

Dominika Polonis

REG

eprasa.pl 0f7a8407d1

Był fetor nie z tej ziemi nad zalewem. Kto rozlał śmierdzącą substancję?

POWIAT OPOLSKI: Ustala to policja. Kąpielisko w Chodlu na kilka dni zostało zamknięte.

Cuchnąca ciecz nieznanego pochodzenia rozlana została prawdopodobnie 21 lipca nad ranem w rejonie kąpieliska nad zalewem w Chodlu

Cuchnąca ciecz nieznanego pochodzenia rozlana została prawdopodobnie w niedzielę, 21 lipca, nad ranem w rejonie kąpieliska nad zalewem w Chodlu.

- Substancja miała silny, drażniący zapach. Rozlana została punktowo, na gruncie, przy wejściu na kąpielisko oraz przy parkingu – mówi Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel.

Na nogi postawiona została straż pożarna oraz policja. Nad chodelski zalew przyjechała też grupa chemiczna z Lublina, która pobrała próbki do badań. Miały one na celu ustalenie, czy rozlana ciecz jest niebezpieczna dla życia lub zdrowia ludzi.

Wynik uspokoił wszystkich.

- Urządzenie, którym te próbki badano, nie wykryło niebezpiecznej substancji. Prawdopodobnie rozlany został środek na odstraszanie dzikich zwierząt – mówi st. kot Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Decyzją wójt w niedzielę (21 lipca) kąpielisko zostało zamknięte.

- W związku z tym, że nie wiemy, czy substancja ta dostała się do wody w zalewie, czy też nie, jako administrator tego terenu podjęłam decyzję o wywieszeniu czerwonej flagi i zamknięciu kąpieliska do odwołania – tłumaczy Karolina Rzedzicka.

Jednocześnie zwróciła się do sanepidu o ponowne przebadanie wody w zalewie pod kątem przydatności do kąpieli. Wyniki były zadawalające. Woda nadawała się do kąpieli. I od środy kąpielisko zostało ponownie otwarte.

Wójt powiadomiła też organy ścigania.

- Wczoraj czynności prowadzone były w kierunku zagrożenia zdrowia i życia ludzi. Ale mamy już informację, że nie było zagrożenia. W ciągu pięciu dni podejmiemy decyzję, w jakim kierunku prowadzić będziemy dalsze postępowanie. Na razie zbieramy dowody – usłyszeliśmy w poniedziałek od mł. insp. Krzysztofa Bijaka, zastępcy komendanta powiatowego policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Karolina Rzedzicka, *wójt gminy Chodel*
- Substancja miała silny, drażniący zapach. Rozlana została punktowo, na gruncie, przy wejściu na kąpielisko oraz przy parkingu

st. kpt Rafał Dobraczyński, *rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim*
- Urządzenie, którym te próbki badano, nie wykryło niebezpiecznej substancji. Prawdopodobnie rozlany został środek na odstraszanie dzikich zwierząt

Śmierć kierowcy na obwodnicy Lubartowa

Fot.PSP Lubartów

Honda po zderzeniu z ciężarówką stanęła w płomieniach. Kierowca zginął

Dym z płonącego samochodu był dobrze widoczny z cmentarza parafialnego w Lubartowie

Do śmiertelnego wypadku na obwodnicy Lubartowa doszło 22 lipca przed godz. 11. Jak podaje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, kierowca samochodu osobowego honda jadący obwodnicą Lubartowa w kierunku Lublina zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do zderzenia z ciągnikiem siodłowym mercedes benz. Ciężarówką kierował 57-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego. Samochód osobowy zapalił się, jego kierowca poniósł śmierć na miejscu. Był to 36-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego.

Kierowca ciężarówki był trzeźwy.

Na miejscu zdarzenia w akcji gaśniczej brały udział zastępy JRG Lubartów i OSP KSRG Nowodwór.

KPP w Lubartowie prowadzi postępowanie w tej sprawie.

Marcin Kusyk

Ford uderzył renówkę w tył, auto wylądowało w rowie

Fot.ACH

Dwie osoby wymagały pomocy medycznej. Jedna zabrana została karetką do szpitala. To pasażer renault

W czwartek rano Ratoszynie Pierwszym (gm. Chodel) doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego.

Około godziny 8.30 zderzyły się dwa samochody osobowe, renówka i ford. Oba na opolskich numerach rejestracyjnych.

Jak informuje dyżurny ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim, dwie osoby wymagały pomocy medycznej. Jedna zabrana została karetką do szpitala. To pasażer renault.

Z policyjnych, wstępnych ustaleń wynika, że do zderzenia doprowadził mieszkaniec gminy Chodel kierujący fordem.

- 30-latek nie zachował odpowiedniej odległości od renault i uderzył w jego tył - informuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzeczniczka opolskiej policji.

Renówką kierowała 31-letnia mieszkanka gminy Chodel. Jej nic poważnego się nie stało.

Po zderzeniu samochodów droga powiatowa Chodel - Ratoszyn była zablokowana.

Agnieszka Ciekot

REG

Jedna osoba ranna po czołowym zderzeniu opla z ciągnikiem rolniczym

Fot.Policja

37-letni mieszkaniec gminy Poniatowa z nieustalonej przyczyny zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do czołowego zderzenia z ciągnikiem class

GM. PONIATOWA: Do szpitala trafił 35-letni pasażer opla. Kierujący tym autem zjechał na przeciwległy pas ruchu i zaliczył czołowe zderzenie z jadącym z naprzeciwka ciągnikiem.

Do groźnego wypadku doszło w poniedziałek wieczorem. Z dotychczasowych ustaleń policji wynika, że do wypadku doprowadził kierujący oplem.

- 37-latek z gminy Poniatowa z nieustalonej przyczyny zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do czołowego zderzenia z ciągnikiem class – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Razem z nim jechał 35-latek. Mężczyzna z obrażeniami ciała zabrany został do szpitala.

Policjanci przebadali alkomatem uczestników wypadku. Nie wszyscy byli trzeźwi. Badanie wykazało u kierującego oplem ponad trzy promile alkoholu w organizmie. Pasażer opla też był pijany. Trzeźwy był tylko kierujący ciągnikiem, 29-latek z gminy Wojciechów.

37-latek póki co trzeźwieje w policyjnej izbie zatrzymań. Jak dojdzie do siebie usłyszy zarzuty.

Agnieszka Ciekot - Hunek

eprasa.pl 0f7a8407d1

Głośna sprawa zwolnionego z Zarządu Dróg Miejskich

Zwolniony z pracy kierownik chciał 16 tys. zł odszkodowania. Przegrał, bo pracodawca miał dowody ze śledzenia przez GPS

Łuków: Pan Łukasz nie otrzyma odszkodowania za zwolnienie z pracy. Sąd Okręgowy oddalił wcześniejszy wyrok. Kluczowym dowodem okazał się monitoring GPS w samochodzie służbowym.

Pan Łukasz zwolniony z pracy

Pan Łukasz był zatrudniony w Zarządzie Dróg Miejskich w Łukowie od 2007 roku. Ostatnio pełnił funkcję kierownika działu. W listopadzie 2022 roku, pan Łukasz otrzymał wypowiedzenie umowy o pracę. Zarząd Dróg uzasadniał decyzję wielokrotnymi naruszeniami obowiązków pracowniczych.

Zarzuty wobec pracownika poparte GPS-em

ZDM zarzucał pracownikowi m.in. wykorzystywanie samochodu służbowego do celów prywatnych w godzinach pracy, bez zgody pracodawcy. Chodziło o m. in. przewożenie dziecka z przedszkola do domu. Zarzut został poparty analizą lokalizatora GPS zainstalowanego w samochodzie służbowym. Zarząd wskazywał na naruszenie zarządzenia, dotyczącego wykorzystywania samochodu służbowego wyłącznie do celów służbowych. A także wpisywania nieprawdziwych danych w ewidencji użytkowania pojazdów. Pan Łukasz argumentował użycie samochodu tym, że potrzebował samochodu do codziennej opieki i rehabilitacji nad jego niepełnosprawnym synem.

Pi
burmistrz Łukowa

Grillowali mnie. Czy teraz usłyszę - przepraszam?

- Wyrok Sądu Okręgowego to z jednej strony triumf sprawiedliwości, a z drugiej przestroga przed zbyt wczesnym ferowaniem wyroków przez niektóre osoby pełniące funkcje publiczne. Fakt zwolnienia z ZDM łamiącego prawo pracownika bardzo szybko i z wielkim animuszem próbowali wykorzystać niektórzy radni poprzedniej kadencji, którzy dostali przysłowiowy „kij" i próbowali uderzyć w nim burmistrza, który powiedział wprost, co myśli o osobach łamiących przepisy. Przypomnijcie sobie Państwo, jakie słowa padały w moim kierunku i jak próbowano politycznie wykorzystać łamanie prawa przez zwolnionego pracownika. Czy dzisiaj te osoby powiedzą „przepraszam", albo czy przynajmniej wycofają się z wypowiadanych wówczas słów? Szczerze w to wątpię. Tak „grillowano" burmistrza po pewnych prawdziwych słowach, wypowiedzianych w Szkole Podstawowej nr 5, tak próbowano sobie poużywać po zwolnieniu łamiącego przepisy pracownika w ZDM

Pracownik żąda 16 300 zł odszkodowania

- Złożyłem wniosek do Sądu Pracy. Nie wnioskowałem o przywrócenie do pracy, ale o wypłatę odszkodowania, za nieuzasadnione wypowiedzenie umowy - relacjonował na łamach „Wspólnoty Łukowskiej" pan Łukasz. Wnosił o 16 300 zł odszkodowania.

Sąd: naruszenie prawa pracownika do prywatności

Sąd Rejonowy uznał, że wypowiedzenie umowy o pracę było nieuzasadnione z kilku powodów. Przede wszystkim, wskazał na brak skonkretyzowanych przyczyn naruszeń obowiązków pracowniczych. Sąd zwrócił uwagę na niewłaściwe poinformowanie powoda o monitorowaniu jego działań poprzez GPS zainstalowany w samochodzie. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, pracodawca ma obowiązek poinformować pracownika o wprowadzeniu monitoringu oraz o jego zakresie, celach i sposobie monitorowania. W tym przypadku, Pan Łukasz nie został indywidualnie poinformowany o uruchomieniu systemu GPS, co zdaniem sądu stanowiło naruszenie jego prawa do prywatności. Sąd uznał, że naruszenia regulaminu były niewielkie i dotyczyły jedynie pięciu przypadków przewożenia dziecka z przedszkola. Sąd stwierdził, że skala tych naruszeń była zbyt mała, aby uzasadniała rozwiązanie umowy o pracę. W związku z tym, zasądził na rzecz powoda odszkodowanie 15 300 złotych.

15 300 zł
odszkodowania zasądził Sąd Rejonowy

Spr w na bur

O sprawie informowaliśmy w listopadzie 2023 roku. Był to temat wielokrotnie poruszany podczas sesji Rady Miasta, m.in. przez byłych radnych Leonarda Baranowskiego i Roberta Dołęgę. Sprawa została również podniesiona podczas jednej z debat przed wyborami samorządowymi, gdy Piotr Płudowski został zapytany przez jednego z kontrkandydatów, czy przeprosił już pracownika ZDM za zwolnienie

> **Burmistrz:** *Co więcej, ten pan sam przyznał się do tych haniebnych czynów*

Apelacja i wyrok Sądu Okręgowego

Zarząd Dróg Miejskich złożył apelację od wyroku Sądu Rejonowego. Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał rację apelującemu i zmienił wyrok. Wskazał, że użycie samochodu służbowego do celów prywatnych w godzinach pracy, bez zgody pracodawcy, stanowiło naruszenie regulaminu pracy i wewnętrznych przepisów Zarządu Dróg. Dodatkowo, jako kierownik działu, powód powinien dawać dobry przykład innym pracownikom, co dodatkowo obciążało jego odpowiedzialność za przestrzeganie regulaminu. Sąd podkreślił, że pracownik naruszył również inne wewnętrzne przepisy, w tym obowiązek uzyskania zgody pracodawcy na opuszczenie stanowiska pracy. Sąd Okręgowy uznał również, że zarzuty dotyczące składania fałszywych oświadczeń w ewidencji użytkowania pojazdów służbowych były uzasadnione. Powód wpisywał nieprawdziwe dane dotyczące tras przejazdu samochodem służbowym, co stanowiło naruszenie obowiązków pracowniczych i podważało zaufanie pracodawcy do pracownika.

ZDM nie musi płacić odszkodowania, pracownik zwróci 5 tys. zł

Wyrok sądu oznacza, że Zarząd Dróg Miejskich nie jest zobowiązany do wypłaty odszkodowania panu Łukaszowi. Ponadto, powód jest zobowiązany do zwrotu otrzymanych już 5 100 złotych.

Pan Łukasz złoży skargę do Sądu Najwyższego

Decyzja Sądu Okręgowego w Lublinie nie zamyka drogi panu Łukaszowi do dalszych działań prawnych. Powód może złożyć skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. W rozmowie ze „Wspólnotą Łukowską" pan Łukasz zapowiedział, że będzie podejmować ten krok.

Burmistrz Płudowski: Argumenty strony zdemaskowane

- Z dużą satysfakcją mogę poinformować, że wyrok Sądu Okręgowego potwierdził rację Zarządu Dróg Miejskich w tej batalii prawnej. Wyrok jednoznacznie dowodzi, że stanowisko firmy było absolutnie słuszne, a argumenty strony przeciwnej zostały zdemaskowane jako bezzasadne. Sąd jednoznacznie uznał, że zwolniony z ZDM pracownik swoim zachowaniem jawnie i umyślnie złamał wewnętrzne przepisy, co w pełni uzasadniało decyzję o rozwiązaniu umowy o pracę. Co więcej, ten pan sam przyznał się do tych haniebnych czynów, potwierdzając, że działał bez zgody i wiedzy pracodawcy - tak wyrok sądu skomentował burmistrz Łukowa. - Na szczęście Sąd Okręgowy w Lublinie szczegółowo przeanalizował dowody, w tym nagrania z lokalizatora GPS, które bezsprzecznie ujawniły wykorzystywanie samochodu służbowego do celów prywatnych w godzinach pracy. Takie rażące naruszenie wewnętrznych przepisów jest absolutnie niedopuszczalne, a wyrok Sądu jest nie tylko wygraną ZDM, ale także wygraną wszystkich, którzy wierzą w przestrzeganie prawa i uczciwość w miejscu pracy, zwłaszcza przez osoby na kierowniczych stanowiskach. Ja jako burmistrz dalej nie będę tolerował łamania przepisów, bezprawnych działania i łamania zasad, a wyrok Sądu Okręgowego niech będzie jasnym sygnałem, że każdy, kto dopuści się takich działań, poniesie konsekwencje - zakończył Piotr Płudowski.

Patryk Pytlak

Nastolatek uciekał motocyklem przed policją. Potrącił funkcjonariusza

Puławy: Dwa zarzuty za przestępstwa i mandaty na kwotę 5100 zł - to konsekwencje dla 17-latka. Nie mając uprawnień do kierowania, jechał motocyklem, a na sygnały dawane przez umundurowanego policjanta zareagował ucieczką, potrącając funkcjonariusza.

Fot. KPP Puławy

Kierujący suzuki 17-latek był trzeźwy, ale nie posiadał prawa jazdy, a motocykl tablicy rejestracyjnej

W czwartek (25 lipca) policjanci z puławskiego Wydziału Ruchu Drogowego kontrolowali pojazdy w miejscowości Stary Pożóg w gminie Końskowola.

- Widząc nadjeżdżający motocykl marki Suzuki, który nie miał włączonych świateł, policjant wyszedł na pas ruchu motocyklisty, dając sygnał do zatrzymania pojazdu. Początkowo motocyklista zwolnił, zjechał do krawędzi jezdni po czym nagle przyspieszył ruszając w kierunku policjanta. Funkcjonariusz odskoczył żeby nie zostać potrąconym, ale został uderzony lusterkiem motocykla. Kierujący jednośladem odjechał, nie zatrzymując się mimo sygnałów dawanych mu przez umundurowanego funkcjonariusza - opisuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Policjanci ruszyli za nim. Kilkaset metrów dalej, w polnej drodze, zajechali motocykliście z drugiej strony drogę, zatrzymali uciekiniera. Okazało się, że kierujący suzuki 17-latek jest trzeźwy, ale nie posiada prawa jazdy, a motocykl tablicy rejestracyjnej. Brak prawa jazdy 17-latek podał jako przyczynę ucieczki. Był przekonany, że jeżdżąc motocyklem bez tablicy rejestracyjnej, w razie kontroli ucieknie policjantom nie ponosząc konsekwencji.

- Jego błędne rozumowanie doprowadziło do tego, że trafił do policyjnego aresztu i będzie odpowiadał za dwa przestępstwa - naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego oraz niezatrzymanie się do kontroli drogowej. Poza tym został ukarany mandatami karnymi w łącznej kwocie 5100 złotych za m.in. spowodowanie zdarzenia drogowego. Będzie także odpowiadał za kierowanie pojazdem mechanicznym bez uprawnień. Odrębne materiały w tej sprawie trafią niebawem do sądu. 17-latkowi grozi kara pozbawienia wolności do lat 5 - dodaje komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 0f7a8407d1

Kuria bliżej budowy gigantycznej farmy fotowaltaicznej w powiecie lubartowskim. Władze gminy sceptyczne

Spółka, w której udziałowcem jest m.in. Archidiecezja Lubelska, po bojach prawnych ma już pozytywną decyzję środowiskową. - Mamy nadzieję, że przekonają się do niej lokalni urzędnicy - liczy ks. dr Adam Jaszcz, rzecznik kurii.

Ks. dr Adam Jaszcz,
rzecznik archidiecezji lubelskiej
- Wiele osób jest zainteresowanych powstaniem takiej farmy, ponieważ skorzystają na niej właściciele dzierżawionych gruntów

Roman Adamczyk,
wójt gminy Michów
- Jeszcze jako przewodniczący Rady Gminy uważałem, że to jest zła lokalizacja, farma w takiej wielkości nie jest nam potrzebna

Ponad rok temu z władzami gminy Michów oraz z jej mieszkańcami zaczęły się rozmowy dotyczące budowy farm fotowoltaicznych. O ich budowę zabiegało dwóch inwestorów jeden z nich to Ikea, a drugi to spółka RW, której udziałowcem jest m.in. Archidiecezja Lubelska.

Plany Kurii w Mejznerzynie i Michowie

Przypomnijmy, że jedna inwestycja dotyczyła miejscowości Mejznerzyn. Miała tam powstać farma o mocy 100 MWp na powierzchni około 118 hektarów. A druga, mniejsza miała zająć około 28 hektarów łącznie z powierzchnią linii energetycznych, o mocy 25 MWp a jej lokalizacja to Michów Wieś.

Z budową obydwu farm wiązało się wiele korzyści, tak przynajmniej przekonywał Waldemar Gąsior ze spółki RW, który pośredniczył w rozmowach z władzami gminy jak również z mieszkańcami miejscowości, gdzie miałyby powstać owe farmy. Spośród korzyści jakie wyliczał miliony z podatków. Powstanie farm miało także zachęcić inne firmy nie tylko polskie ale i zagraniczne, do inwestowania i budowania swoich przedsiębiorstw właśnie na tym terenie. Co więcej wiarygodność inwestycji miał podkreślić udział Kurii w tym przedsięwzięciu, która także miała czerpać korzyści poprzez dostarczanie całej Archidiecezji Lubelskiej energii elektrycznej.

Wójt odmawia, ale przegrywa

Gmina sceptycznie podeszła do budowy farm w obydwu miejscowościach i zostały wydane negatywne opinie środowiskowe, od których inwestorowi przysługiwało odwołanie. Jak mówi wójt Roma Adamczyk, w przypadku inwestycji w Michowie inwestor nie podjął takich kroków.

Jeśli chodzi o budowę farmy w Mejznerzynie to firma zaskarżyła decyzję wójta odwołując się do odpowiednich organów. Te uznały, że decyzja wójta była błędna.

22 marca 2024 roku urzędujący wówczas wójt Janusz Jankowski wydał więc pozytywną opinię środowiskową otwierając tym samym furtkę do budowy farmy w Mejznerzynie.

Przedsięwzięcie jednak nie będzie obejmowało planowanych na początku 118 hektarów tylko 91,8 ha.

Jakie są dalsze kroki w kierunku budowy farmy? - spytaliśmy rzecznika archidiecezji lubelskiej.

- Odbieramy dużo pozytywnych sygnałów od lokalnej społeczności. Wiele osób jest zainteresowanych powstaniem takiej farmy, ponieważ skorzystają na niej właściciele dzierżawionych gruntów. Mamy nadzieję, że przekonają się do niej lokalni urzędnicy. Sukces projektu to również plan zagospodarowania terenu uwzględniający farmę i wiele innych kwestii formalnych. Prowadzone są rozmowy w tej sprawie dające pewne nadzieje, że farma w przyszłości powstanie - odpowiada ks. dr Adam Jaszcz.

Znowu ważna decyzja rękach urzędu

Jak mówi nowy wójt gminy Michów Roman Adamczyk, inwestor powinien teraz złożyć wniosek o warunki zabudowy. Jeśli zostanie złożony, będzie on przez gminę rozpatrywany. Tereny, na których miałaby powstać farma, należą do osób prywatnych, firma miałby je wydzierżawić. W momencie składania wniosku o warunki zabudowy, inwestor nie musi być jeszcze dysponentem gruntów, to jest niezbędne dopiero przy wystąpieniu o pozwolenie na budowę. Wójt jednak sceptycznie podchodzi do budowy farmy.

- Jeszcze jako przewodniczący Rady Gminy uważałem, że to jest zła lokalizacja, farma w takiej wielkości nie jest nam potrzebna - mówi.

Podkreśla, że teren, na którym ma powstać farma, w studium zagospodarowania przestrzennego jest zapisany jako tereny rolne. Na razie jeszcze nie wprowadzono tego zapisu do planu zagospodarowania przestrzennego. Jeśli tak się stanie, budowa farmy nie będzie możliwa.

IKEA szuka gruntów

Z kolei szwedzka firma IKEA, drugi inwestor, miała koncepcję budowy farmy fotowoltaicznej połączonej z wiatrakami, znajdującymi się na terenie gminy, których to jest właścicielem. Chodziło tu o stworzenie tzw. hybrydy czyli produkcji prądu z wiatru i z paneli fotowoltaicznych. Firma szuka w promieniu 7 km od swojej farmy wiatrowej gruntów o pow. 5-7 ha, które mogłaby wykupić od rolników i tam założyć instalacje fotowoltaiczne by móc potem zrobić przyłącze z wiatrakami. Tutaj jak przekazał nam w rozmowie wójt gminy Michów Roman Adamczyk: rozmowy przedstawicieli firmy z właścicielami gruntów cały czas trwają więc jeśli dojdzie między nimi do porozumienia, to taka inwestycja ma jak najbardziej rację bytu ale tylko na warunkach lokalnej społeczności.

Anna Nowicka, Marcin Kusyk

Uciekła z piątką dzieci od przemocy, teraz zbiera pieniądze na remont domu

Dom jest nieduży, ale najważniejsze dla członków rodziny jest to, że będą się czuli w nim bezpiecznie. Na poddaszu mają powstać pokoje dla dzieci

Gm. Siemień: Samotna matka i piątka dzieci marzą tyko o ciszy, spokoju i mieszkaniu w normalnych warunkach. Jak to zazwyczaj bywa, na drodze do pełni szczęścia rodziny stanęły finanse.

Pani Anna samotnie wychowuje piątkę dzieci. Los nie obchodził się z nimi łaskawie, głównym problemem była przemoc domowa. Kiedy jednak ojciec dzieci wylądował w więzieniu, pojawiła się iskierka nadziei na lepsze jutro dla Anny i jej dzieci.

- Musiałam na nowo zorganizować życie sobie i dzieci, a przede wszystkim zapewnić im nowy dom. Zamieszkaliśmy tymczasowo w domu brata męża, niestety wszechobecny grzyb sprawia, że dzieci częściej chorują. Najstarsza córka jest alergikiem, często musimy jeździć z nią do szpitala z powodu wysypki czy duszności - mówi kobieta.

Pani Anna ma dom po rodzicach, który udało się jej przepisać na siebie i zaczęła go remontować, niestety nie jest w stanie udźwignąć tego finansowo.

- Marzeniem dzieci jest zamieszkać tam, zanim ojciec wyjdzie z więzienia. Nie ukrywam, że te najmłodsze się go boją - dodaje pani Anna.

- Wspieramy tę rodzinę, jak możemy - mówi Jolanta Antoniuk, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Siemieniu. - Pani Anna korzysta z naszej pomocy i w pełni na nią zasługuje. Pomimo trudności życiowych wykorzystuje wszystkie szanse, by żyło się im lepiej. Może znajdą się chętni, by pomóc tej rodzinie.

Na stronie internetowej *Pomagam.pl* powstała zbiórka pieniędzy, które mają zostać przeznaczone na remont domu. Pani Anna ma nadzieję, że znajdą się też chętne osoby, które zechcą podarować materiały do wykończenia domu. Brakuje wszystkiego: płyt, paneli, farby.

Link do zbiórki - https://pomagam.pl/7bwffp.

ema

Policjanci jechali na akcję. Za chwilę sami potrzebowali pomocy

Gm. Międzyrzec Podlaski: 22 lipca w Rzeczycy jadący na sygnale radiowóz policyjny zderzył się z innym samochodem osobowym. Cztery osoby trafiły do szpitala.

Fot. FB: Bialska Policja

Do zdarzenia doszło 22 lipca w Rzeczycy

Policjanci zmierzali do miejsca wypadku, do którego doszło w poniedziałek około godziny 16:30 na ulicy Radzyńskiej w Rzeczycy. Zderzyły się tam skoda enyaq i renault scenic. Kilka minut po tym zdarzeniu policyjny opel astra, spieszący na miejsce kolizji, uderzył w suzuki vitara.

Bialska policja poinformowała, że radiowóz używał sygnałów świetlnych i dźwiękowych. Rzeczniczka bialskiej policji przekazała, że według wstępnych ustaleń, kierowca suzuki, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu radiowozowi, co doprowadziło do zderzenia.

W wyniku wypadku poszkodowane zostały cztery osoby: dwaj policjanci oraz kierowca i pasażer suzuki.

rg

REG

eprasa.pl 0f7a8407d1

80 lat temu w Lublinie. Wyzwolenie od Niemców..., ale czy pełna wolność?

Po kilkudniowych walkach Niemcy zostali z Lublina wypędzeni. W walce o miasto u boku Armii Czerwonej stawały też oddziały Armii Krajowej. A co się stało z polskim podziemiem po wyparciu Niemców?

Fot.wikipedia

Polskie podziemie szykowało się do ataku na Lublin. W rejonie Lublina mobilizował się 8. Pułk Piechoty Legionów AK dowodzony przez kpt. Konrada Schmedinga „Młota". W samym Lublinie szykował się do walki konspiracyjny garnizon miasta. Polscy konspiratorzy włączyli się do walki o Lublin, atakując mniejsze placówki niemieckie, chronili ważne obiekty przed zniszczeniem. Na zdjęciu żołnierze AK w Lublinie, lipiec 1944 r.

Latem 1944 r. Niemcy cofali się na całej linii. Ich Grupa Armii „Środek" poniosła klęskę w wyniku ofensywy radzieckich Frontów Białoruskich. Co prawda chwilowo wytraciły one impet w wyniku strat, ale w połowie lipca ruszył 1. Front Ukraiński. Tym razem ciężkie straty poniosła niemiecka Grupa Armii Północna Ukraina. Do natarcia ruszyło też prawe skrzydło 1. Frontu Białoruskiego dowodzonego przez marszałka Konstantego Rokossowskiego. W rejonie Brześcia zaistniała szansa na kolejne zwycięstwo - okrążono niemiecką 2. Armię. Wystarczyło tylko domknąć kocioł. Wtedy nadszedł rozkaz Stalina: radziecka 2. Armia Pancerna dowodzona przez generała Siemiona Bogdanowa ma natychmiast atakować Lublin. Była to jedna z najsilniejszych armii radzieckich, składała się m.in. z trzech korpusów pancernych - 3,8 i 16.

Na rozkaz Stalina przed świtem 22 lipca radzieckie wojska rozpoczęły natarcie w kierunku Lublina. Z punktu widzenia wojskowego była to decyzja nieracjonalna

Rozkaz opanowania Lublina był dla dowódcy Frontu i Armii niespodzianką - szansa na domknięcie kotła i zniszczenie niemieckiej 2. Armii skierowanie wojsk na Lublin przepadła, Niemcy zdołali się z okrążenia wydostać. Wszyscy dowódcy zdawali sobie sprawę, że rozkaz Stalina z 21 lipca o opanowaniu Lublina nie ma uzasadnienia wojskowego, ale ponieważ zarówno Rokossowski jak i Bogdanow w latach czystki w Armii Czerwonej poznali smak śledztwa i obozu - żaden z nich nie oponował.

Sam Stalin też zdawał sobie sprawę, że z czysto wojskowego punktu widzenia rozkaz z 21 lipca jest bezzasadny, dlatego w rozkazie dodano wyjaśnienie: „Wymaga tego interes demokratycznej i niepodległej Polski". Ów „interes" wiązał się z utworzeniem 20 lipca w Moskwie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego - proradziecki organ, mający stanowić konkurencję dla legalnego Rządu RP na uchodźstwie, przebywającego w Londynie.

2. Armii Pancernej podporządkowany został także 7. Korpus Kawalerii Gwardii. Przed świtem 22 lipca radzieckie wojska rozpoczęły natarcie w kierunku Lublina. Sforsowały Wieprz, na poważniejszy opór niemiecki natrafiając w rejonie Puchaczowa.

Mord na Zamku

Jeszcze w tym dniu późnym popołudniem radziecka 50. Brygada Pancerna atakowała Lublin od strony Sławinka, ale została powstrzymana silnym niemieckim ogniem. 22 lipca nie udało się zdobyć Lublina, generał Bogdanow wydał rozkaz do ataku w dniu następnym.

Radzieckie natarcie na Lublin dało Niemcom asumpt do likwidacji więzienia na Zamku. Przebywało tam jeszcze około 1400 więźniów. Specjalne komando dowodzone przez SS Hauptsturmfuhrera Hermana Worthoffa przybyło na zamek. Na jego rozkaz strażnicy otwierali cele, oprawcy otwierali ogień do więźniów. Ci jednak kryli się przed kulami, Niemcy wyznaczyli więc jedną z cel na miejsce egzekucji. Wprowadzano więźniów, którym strzelano w tył głowy. Wciągu dwóch godzin zamordowano około 300 więźniów. Mord przerwał rozkaz natychmiastowej ewakuacji. Niemcy wyjechali, polscy strażnicy otworzyli cele. Uwolnili około 1000 ocalałych więźniów. Na Zamek natychmiast przybyły tłumy mieszkańców Lublina, w tym członkowie PCK. Dzięki temu udało się uratować niektórych rannych więźniów.

Armia Krajowa w walce o Lublin

Tempo radzieckiego natarcia było zaskoczeniem dla Armii Krajowej. Polskie podziemie szykowało się do ataku na Lublin, w rejonie Lublina mobilizowały się 8. Pułk Piechoty Legionów AK dowodzony przez kpt. Konrada Schmedinga „Młota". W samym Lublinie szykował się do walki konspiracyjny garnizon miasta. Polscy konspiratorzy włączyli się do walki o Lublin, atakując mniejsze placówki niemieckie, chronili ważne obiekty przed zniszczeniem.

Norbert Bączyk, historyk opisujący walki o Lublin w lipcu 1944 r., w swoim artykule w piśmie „Militaria XX wieku" z 2006 r. wśród akcji AK w Lublinie wymienia obrzucenie granatami Deutches Haus (hotel Lublinianka), walki z Niemcami na ul. Narutowicza, Peowiaków, Lubartowskiej. Armia Krajowa atakowała dworzec kolejowy, opanowała cukrownię przy ul. Krochmalnej, elektrownię, stację wodociągową. W czasie ataków radzieckich na miasto żołnierze AK służyli jako przewodnicy, zdarzało się, że zastępowali poległych oficerów radzieckich. Wśród żołnierzy AK walczących w mieście byli też „cichociemni" - spadochroniarze Armii Krajowej wyszkoleni w Wielkiej Brytanii i zrzucani do kraju. Wymieniani są por. Zdzisław Luszkowicz „Szakal", ppor. Czesław Rosiński „Jaskółka" dowodzący plutonem 8. Pułku Piechoty Leg. AK, kpt. Jan Walter „Cyrkiel", szef służby saperskiej okręgu AK Lublin.

Lublin zdobyty

23 lipca 2. Armia Pancerna przystąpiła do szturmu Lublina po 20-minutowym przygotowaniu artyleryjskim. Wojska radzieckie miały zdecydowaną przewagę nad broniącą się w Lublinie częścią niemieckiej 26. Dywizji Piechoty. Mimo to atak ze Sławinka w kierunku placu Łokietka po osi aleje Racławickie - Krakowskie Przedmieście załamał się. Niemcy strzelali do czołgów z Panzerfaustów i dział przeciwpancernych, wiele budynków było zamienionych w punkty oporu.

W uwolnionym od okupanta mieście ujawniły się polskie władze podziemne i Armia Krajowa. Jednocześnie w mieście instalowała się władza radziecka i jej sojusznicy z PKWN

Nie powiódł się też atak 60. Brygady Pancernej Gwardii od strony Rudnika i Ponikwody. Część czołgów dotarła do placu Łokietka i ul. Królewskiej, ale została zniszczona. Załamały się też ataki z północnego wschodu i wschodu. W walkach został ranny gen. Bogdanow. Zastąpił go gen. Aleksiej Radzijewski. Na pomoc nadciągnęły kolejne oddziały radzieckie, po zmroku 23 lipca ataki cały czas były kontynuowane. 8. Korpus atakował z północy i wschodu, rano silny oddział 58. Brygady Pancernej Gwardii uderzył od południa. Nacierał w kierunku centrum miasta, co spowodowało, że Niemcy uznali dalszą obronę za niemożliwą. Zaczęli się wycofywać w kierunku Kraśnika. W niektórych miejscach bronili się nadal, ostatecznie oczyszczono Lublin z Niemców rano 25 lipca.

NKWD rządzi

W uwolnionym od okupanta mieście ujawniły się polskie władze podziemne i Armia Krajowa. 25 lipca oddziały AK zajęły magazyny wojskowe i pocztę. Działalność w magistracie rozpoczęła Miejska Rada Jedności Narodu, ujawniła się Delegatura Rządu z delegatem Władysławem Cholewą na czele. Ogłosił on objęcie władzy w Lublinie. Ujawnił się komendant Okręgu AK Lublin, płk Kazimierz Tumidajski „Marcin". Służbę porządkową w mieście pełnił Państwowy Korpus Bezpieczeństwa.

Jednocześnie w mieście instalowała się władza radziecka i jej sojusznicy z PKWN. Radzieckim komendantem wojennym Lublina został gen. Iwan Senczyłło, powołana została komenda miasta z ramienia wojsk gen. Żymierskiego - jej szefem został gen. Jan Mierzycan. Przedstawiciele nowej władzy początkowo unikali rozwiązań siłowych. Radziecki generał Władimir Kołpakczi prowadził rozmowy z pułkownikiem Tumidajskim. Postawił mu warunek: albo wstąpienie do armii Żymierskiego, albo rozbrojenie oddziałów AK. Pułkownik dochował wierności legalnemu rządowi i zdecydował się na rozbrojenie podległych mu oddziałów. 27 lipca pułkownik wydał ostatni rozkaz do swoich podkomendnych. 28 lub 29 lipca został aresztowany przez NKWD.

Współpraca z komunistami, albo zesłanie

29 lipca do radzieckiego dowództwa został wezwany Delegat Rządu Władysław Cholewa. Gen. Kołpakczi zażądał rozbrojenia PKB. Dwa dni później Cholewa znowu został wezwany na rozmowę, tym razem z przedstawicielami PKWN. W rozmowie uczestniczyli Hilary Minc, Bolesław Drobner i Stanisław Kotek-Agroszewski. Próbowali nakłonić Cholewę do zerwania z Rządem RP i przejścia na stronę PKWN, delegat zdecydowanie odmówił. Wobec jego postawy na rozkaz radzieckiego generała Bielajewa przewieziono go do Chełma, gdzie do współpracy z PKWN i ZSRR usiłowali go nakłonić generał NKWD Żukow, potem Edward Osóbka-Morawski i Andrzej Witos z PKWN (chociaż Witos w czasie tego spotkania był raczej biernym świadkiem). Rozmowa skutku nie przyniosła, Cholewa zdecydował się jednak na zawieszenie Delegatury Rządu. 3 sierpnia Władysław Cholewa został aresztowany przez NKWD. Wraz z innymi osobami, m.in. pułkownikiem Tumidajskim, 6 sierpnia został wywieziony do ZSRR.

Władysław Cholewa wrócił do Polski w listopadzie 1947 r., a zmarł w 1962 r. Pułkownik Kazimierz Tumidajski w obozie w Skopinie pod Riazaniem, protestując przeciw bezprawnemu uwięzieniu w czerwcu 1947 r., stanął na czele strajku głodowego. 4 lipca podczas próby przymusowego karmienia został uduszony.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 0f7a8407d1

Witamy na świecie

Aleksander Reszka, Rokitno
21.07.2024, godz. 00:05, 3260 g, 54 cm
Rodzice: Edyta i Łukasz
Rodzeństwo: Szymon 9 l., Antosia 2,5 r., Hania 1 r.

Gabrysia Ceniuk, pow. bialski
ur. 25.07.2024, godz. 12:10, 3200 g, 53 cm
Rodzice: Agnieszka i Piotr

Synek Pauliny i Tomka, Polubicze Dworskie
ur. 21.07.2024, godz. 00:05, 3510 g

Marcel Serwejuk, Lubartów
ur. 23.07.2024, godz. 02:38, 3350 g, 55 cm
Rodzice: Wioleta i Mateusz

Mieczysław Rola, Pieńki, gm. Serokomla
ur. 24.07.2024, godz. 13:17, 5260 g, 59 cm
Rodzice: Klaudia i Grzegorz
Rodzeństwo: Julia 11 l., Wojtek 9 l., Gabrysia 6 l., Józio 5 l.

Borys Żukowski, Nowy Pawłów
ur. 24.07.2024, godz. 17:15, 2960 g, 54 cm
Rodzice: Emilia i Karol
Rodzeństwo: Blanka

Filip Związek, Pałecznica
ur. 25.07.2024, godz. 17:14, 3560 g, 54 cm
Rodzice: Ewelina i Robert
Rodzeństwo: Karol 6 l. oraz Antoś 3 l.

Julia Marchwiak, Olszewnica
ur. 23.07.2024, godz. 14:30, 4080 g, 60 cm
Rodzice: Agata i Krzysztof
Rodzeństwo: Bartosz 3 l.

Marcel, Wola Osolińska
ur. 21.07.2024, godz. 13:30, 2670 g, 55 cm
Rodzice: Łukasz i Karolina
Rodzeństwo: Szymon, Kuba

Zuzanna Woźniak, Lubartów
ur. 20.07.2024, godz. 18:32, 3350 g, 55 cm
Rodzice: Anna i Piotr
Rodzeństwo: Lena 9 l. i Antonina 2 l.

Martyna Gryczka jest już zajęta. Szymon był jej pisany

Wielokrotna medalista mistrzostw Polski, Pucharów Polski oraz Akademickich Mistrzostw Polski w zapasach jest już zajęta.

Martyna Gryczka wstąpiła w związek małżeński. O jej rękę poprosił Szymon Szczygielski. Ślub odbył się w Jedlance, zaś wesele w Parisel Palace Leśne Zacisze w Klimkach. Wśród zaproszonych gości nie mogło zabraknąć trenera młodej - Ryszarda Wałachowskiego. Zabawa trwała do białego rana. Nie inaczej było z poprawinami.

Młodzi poznali się w 2017 roku podczas Studniówki. - Jakoś po roku Szymon zobaczył mnie na ulicy. Skojarzył mnie, że skądś się znamy. Zaczepił mnie, napisał i tak jesteśmy do dzisiaj - mówi Martyna.

Niecodzienna jest historia ponownego spotkania. Szymon dostał mandat i jechał jako pasażer. Miał czas, by obserwować wszystko, co dzieje się wokół niego. Zauważył Martynę. Spotkali się, zakochali się i wspólnie udali się w podróż do końca życia. Ich świadkiem była młoda gwiazda disco polo. W tym wyjątkowym dniu śpiewał swoje największe przeboje nowożeńcom.

Młodej parze życzymy wszystkiego, co najlepsze, a potomkom kontynuacji medalowych wyczynów mamy.

mp

REG

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. e-mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Zuzia, Iza Jurak, Puławy

Riczi, Marcin Pawłowski

Rubinka, Ola Jurak, Puławy

Skiper, Marcin Pawłowski

Jacek, kot Sołtysów, Rudka Starościańska

Doris, Oliwia Walczyk, Ratoszyn

Moździerz, Ola Jurak, Puławy

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘŚCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

przyjdź do redakcji

wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl

wyślij MMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)

wyślij SMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)

Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

eprasa.pl 0f7a8407d1

Walery Pisarek (1931-2017) - profesor, który całe pokolenia uczył poprawnej polszczyzny (cz. III)

Zawsze pamiętał o rodzinnym dworku w Jaszczowie

Mało było w polskiej powojennej humanistyce postaci tak charakterystycznych, jak profesor Pisarek. Imponująca siwa broda, malowniczy beret, niepowstrzymana energia, kreatywność oraz poczucie humoru, które czyniły go nie tylko świetnym wykładowcą i rozmówcą, ale też motorem takich potężnych przedsięwzięć jak Ogólnopolskie Dyktando czy ustawa o języku polskim. A wszystko zaczęło się w nadwieprzańskim Jaszczowie.

Spędzający rajskie dzieciństwo w nabytym przez rodziców dworze chłopiec po wojnie poszedł do gimnazjum. Nieokiełznany temperament, patriotyczne wychowanie oraz rodzinna tradycja uczestniczenia w niepodległościowych konspiracjach wpakowały go w kłopoty. W 1946 znalazł się na pół roku w ponurej wieży Zamku Lubelskiego z zarzutem zakładania organizacji niepodległościowej oraz posiadania broni.

W jednym baraku ze zbrodniarzami wojennymi

Zwolniony dzięki amnestii ukończył szkołę i dostał się na wymarzoną polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1951 roku znowu trafił za kraty, tym razem z poważnym wyrokiem. Po nieludzkim, połączonym z poważnym biciem śledztwie, najpierw skazano go na sześć, potem cztery lata więzienia. Najpierw znalazł się w cieszącym się makabryczną opinią krakowskim więzieniu na Montelupich, potem w Wiśniczu, wreszcie w barakach dawnego podobozu KL Auschwitz, gdzie siedział razem z odsiadującymi długie wyroki esesmanami z załogi.

Z kilofem i na kolanach

Młodzieniec, licząc na skrócenie wyroku, zgodził się na odbywanie go w reżimie przymusowej pracy w kopalni Jawiszowice - Brzeszcze. Była to mordercza robota przez siedem dni w tygodniu, ale miała w oczach Walerego tą zaletę, że wedle regulaminu, każdy dzień spędzony przy niej liczył się podwójnie. Jak się wydaje, nie tracił przy tym przyrodzonej pogody ducha - potrafił nawet zabawiać więźniów recytując im Słowackiego. W listach do matki próbuje nawet żartować. W czasie zajmującej kilkanaście godzin dziennej pracy pod ziemią nabawił się pylicy płuc.

Dwór w Jaszczowie - stan zachowania na rok 1975, zdjęcie z konserwatorskiej karty zabytku. Obecnie budynek jest pięknie odnowiony

Rachuby były płonne, bo zdaniem władz więziennych nie rokował politycznej resocjalizacji. Wyrok skróciła amnestia w 1955. Po wyjściu nie mógł wrócić na studia, bo nie posiadał żadnych dokumentów. Pracował jako robotnik fizyczny. W tym czasie ożenił się też ze swoją narzeczoną, poznaną jeszcze w czasie egzaminu wstępnego na studia. Krystyna Pisarkowa również zostanie profesorem polonistyki.

Wrócić na uniwersytet udało się to po „odwilży" w 1956 roku. Studia ukończył na podstawie pracy magisterskiej o poglądach Słowackiego. Pierwszą pracę podjął jako instruktor kulturalny w Domu Kultury w Nowej Hucie i nauczyciel w szkole podstawowej w Mogile. Cały czas utrzymuje kontakt z Alma Mater. Podejmuje studia doktoranckie u profesora Zygmunta Klemensiewicza.

cdn.

Zbigniew Smółko

ZE WSPOMNIENIA CÓRKI, P. DOROTY KRZYWICKIEJ-KAINDEL:
Po wyjściu z więzienia ojciec zaprzestał działalności wywrotowej. Wprawdzie nienawidził komuny, był – oględnie mówiąc – niechętny ludziom, którzy przyczyniali się do „umacniania ustroju", oczywiście nigdy nie zapisał się do PZPR, ale całe życie służył Ojczyźnie. Kiedy 65 lat później Sąd Okręgowy w Krakowie unieważniał tamten wyrok z lat 50., ojciec obruszał się i powtarzał: „Ale przecież skazali mnie słusznie! Ja naprawdę chciałem obalić ustrój!"

Bronisław Trentowski (1806-1869) - ze wsi pod Włodawą do niemieckich uniwersytetów (cz. IV)

Oryginalny filozof z łukowskiej szkoły

Wykształcony przez pobożnych pijarów z Łukowa wysokiego stopnia mason, utrzymujący, że Chrystus i bogowie słowiańscy to w zasadzie to samo. Korespondent i równorzędny partner intelektualny Mickiewicza, Krasińskiego, Hoffmanowej. Jeden z ojców polskiej pedagogiki, próbował stworzyć uniwersalny system filozoficzny wyprzedzający swoją epokę.

Bolesław Trentowski urodził się w Opolu (gm. Podedwórze, pow. parczewski), nauki pobierał w pijarskiej szkole w Łukowie, gdzie jego mentorem był słynny z uczoności i niepokornego charakteru ksiądz Kazimierz Pułaski.

Po upadku powstania listopadowego, w którym wziął czynny udział, przekonany o ostateczności upadku państwowości polskiej, wyjechał do Niemiec, gdzie rozpoczął karierę naukową na tamtejszych uniwersytetach. Od 1833 związał się ze znakomitą uczelnią we Fryburgu. Nie dostał etatu wykładowcy, pracował jako docent prywatny (za wykłady płacili mu studenci).

Między kulturą polską i niemiecką

Formalne prace związane z procedurami uzyskania kolejnych stopni akademickich pisze oczywiście po niemiecku, ale większość jego filozoficznej twórczości wydawana jest po polsku. Publikuje głównie w periodykach naukowych w Poznaniu i Warszawie. Sprawa budzi kontrowersje wśród jego współczesnych, które sam zainteresowany przecina z fantastyczną szczerością (za artykułem p. Jana Przybyła): *Polacy nie czytają dzieł filozoficznych, a przecież z czegoś żyć trzeba. Stąd też reakcja patriotów, takich jak Karol Marcinkowski, Edward Raczyński i w końcu Zygmunt Krasiński, którzy zapewnili mu środki utrzymania pod warunkiem pisania po polsku.* Zajmuje się pedagogiką (potężne, trzytomowe dzieło „Chowanna"), jako jeden z pierwszych w zakresie refleksji nad naukami społecznymi posługuje się pojęciem cybernetyki.

Pomimo, że zapewniał, że jest wielbicielem niemieckiej kultury oraz sposobu filozofowania (a był on wtedy, zdaniem wielu, dominujący w Europie), sam planował zbudowanie oryginalnego, pozostającego oczywiście w pewnej korelacji z systemami uniwersalnymi ale też mającego własną specyfikę i oryginalność, modelu polskiej filozofii. Próbuje wprowadzić do obrotu naukowego, wygrzebane w staropolskich księgach pojęcie „mysłu", czyli syntezy rozumu zmysłowego i umysłu.

Wszyscy bogowie to jedno

Dużo przestrzeni w jego filozofii zajmuje też kwestia religii. W skomplikowanych wywodach skłania się ku dostrzeżeniu boskiej obecności w każdym aspekcie świata. Jego główne dzieło w tej dziedzinie, czyli *Bożyca* nie zostało wydane drukiem, znamy je tylko z omówień oraz wcześniejszej książki *Wiara słowiańska, czyli etyka piastująca wszechświat.* Wykazywał w niej, że bogowie słowiańscy są postacią tego samego boga, którego czczą chrześcijanie. W związku z tym do dziś dnia przez niektóre barwne środowiska neopogan Trentowski uważany jest za męża wybitnie natchnionego.

Zapomniany filozof

W swoich czasach uchodził za wybitny autorytet, stanowiący punkt odniesienia i komentarzy dla innych filozofów. Kiedy przyjechał z wykładem do Poznania, zbiegły się tłumy, w Krakowie ponoć wyprzęgnięto mu konie z powozu. Ponieważ jednak nie wykształcił własnego seminarium i nie wychował uczniów, potem pozostał, jak się wydaje, nieco zapomniany, a jego rozważania teologiczno-filozoficzne w drugiej połowie XIX wieku straciły na atrakcyjności.

Zmarł w 1846 roku we Fryburgu i tam też został pochowany.

Zbigniew Smółko

Przez cały okres swojego zaangażowania w życie akademickie na niemieckich uniwersytetach Trentowski był aktywnym członkiem wolnomularstwa. Do masonerii został przyjęty w 1838 r. Pełnił w niej rozmaite role. Po śmierci Trentowskiego masoni wzięli udział w uroczystym pogrzebie, utworzyli nad grobem „masoński łańcuch", a przemówienie żałobne wygłosił w imieniu loży mistrz G. Ree, adwokat fryburski

Trentowski dziś jest postacią, poza gronem profesjonalnych filozofów i historyków, niemal zupełnie zapomnianą. W połowie XIX stulecia był punktem odniesienia dla niemieckiej i polskiej elity filozofii i rodzącej się pedagogiki

Z myśli Trentowskiego: „ każdy człowiek, jako stworzenie jednostkowe (...) powinien mieć własną filozofię. Gdy czas nastąpi, w którym okaże się tyle filozoficznych systemów, ile ludzi żyjących, wtedy dopiero każdy człowiek będzie prawdziwym człowiekiem (...). To ludzi nie rozdzieli, ale tym ściślej zjednoczy, bo każdy szanować będzie obcą samodzielność równie jak własną"

REG

eprasa.pl 0f7a8407d1

Magiczne miejsca Podlasia: sanktuarium świętego Antoniego w Turowie k. Kąkolewnicy

Pomocny święty daleko od szosy

Fot. Aneta Sarna-Blachani

W ostatnich latach o leśnych kaplicach zaczyna mówić się jako o sanktuarium. Regularnie odprawiane są w niej nabożeństwa: zmianki różańca, nowenna do świętego Antoniego, w pierwszą niedzielę czerwca odbywa się zaś odpust

Na zdjęciu niemal wszyscy mieszkańcy Turowa ok. roku 1920, zapewne w trakcie rekolekcji parafialnych głoszonych przez jakiegoś franciszkańskiego zakonnika (siedzi w środku). Z kolekcji „Turów - historia i tożsamość"

Wokół kapliczek położonych na obrzeżu lasu koncentruje się wiele ludzkich emocji. Ludowa pobożność skierowana do świętego, który zwyczajowy zaczepiany jest modlitwami w potrzebie szybkiej pomocy np. w odnalezieniu zguby. Lokalne mikrohistorie, bo powstał tu cmentarz dla tych, których z jakichś powodów nie można było albo nie chciano chować na parafialnym. Znam też ludzi, którzy po prostu przychodzą się wyciszyć.

Zwykle najważniejsze sprawy dzieją się w centrum. Pod kościołem, na rynku, przy sklepie, na skrzyżowaniu dróg. Turów to, co najważniejsze, skrywa w odległym od głównej szosy lesie. Może gdyby to ludzie wybierali, na wiejskim zebraniu uchwalili albo urzędnik nakazał, to byłoby bliżej. Ale św. Antoni Padewski widać nie szukał blasku reflektorów, kiedy objawił się okolicznym wieśniakom. Żadnego wielkiego przesłania im nie przekazał. Przeciwnie: usiadł, o wiejskie sprawy wypytał, o los, o urodzaj, o chudobę. Potem też z cudami nie przesadzał, bo na Podlasiu ludzie i bez nich sobie poradzą. Opowiadano nam, że niebiańskiej protekcji Turów zawdzięcza brak kataklizmów. Wokół kapliczki widać potężne drzewa, powyrywane z korzeniami. Zabytkowe kapliczki przy obalonych kolosach przypominają zapałki. Ale to one stoją, a drzewa leżą.

Kaplice starsze niż parafia

Chociaż w zasadzie kiedyś to nie było odludzie. Dzisiaj centrum Turowa wyznacza stosunkowo młody bo z lat trzydziestych XX wieku pochodzący murowany kościół. Wcześniej miejscowość należała do, bardzo rozległej i liczącej 14 tys. wiernych parafii radzyńskiej. Ponieważ trudno się było dopchać, miejscowi chłopi i ziemiaństwo zgodnie wyjednali u biskupa Przeździeckiego zgodę na budowę świątyni. Dobrym budowniczym i duszpasterzem okazał się ks. Eugeniusz Petrykowski, późniejszy pierwszy proboszcz. Strona parafialna podaje, że *...hrabiostwo Potoccy przekazali plac pod budowę świątyni, plebanii i budynków gospodarczych, a także ziemię uprawną, jako uposażenie dla proboszcza i jego następców. Podarowali również drzewo, niezbędne przy budowie. Mieszkańcy, natomiast, ofiarowali swoją pracę i fundusze na ten cel. Zbiórki pieniędzy przeprowadzane były również w sąsiednich wioskach. Projekt kościoła wykonał warszawski architekt inż. Węgrzecki. Pomysłodawczynią tego projektu była hrabina Maria Potocka, która podczas podróży do Włoch widziała tam taki właśnie kościół...* W to ostatnie akurat nie wierzymy - z Włoch przywoziło się się zupełnie jednak inne fascynacje architektoniczne...

Objawienie albo obraz przyniesiony z Rosji

Z wyborem patrona dla nowej wspólnoty nie było kłopotu. Święty Antoni Padewski czczony był tu od dawna. Jak dawna? Tego dokładnie nie wiemy.

Lokalna tradycja przesuwa to nawet w wiek XVII, choć pewne dowody dotyczą początków XIX stulecia. Wtedy to miejscowi pobożni napisali pismo do władz, żeby w miejscu, gdzie dotychczas wisi na drzewie obraz świętego Antoniego, pozwolono im zbudować kapliczkę. Miejscowa tradycja ustna powiada, że ten wizerunek miał być przyniesiony przez jakiegoś żołnierza w 1812 roku z wyprawy moskiewskiej Napoleona. Jest to dość zagadkowe, bo przecież w jakiejś złupionej przez żołdactwo cerkwi wojak mógł rzeczywiście znaleźć ikonę z Antonim ale nie byłby to przecież XIII wieczny włoski franciszkanin, bo skąd jego obraz w głębi Rosji? Mógłby na niej być Antoni Wielki, jeden ze świętych Ojców Pustyni albo Antoni Kijowsko-Pieczerski, ojciec mnichów Rusi. Oczywiście na miejscu mógłby zostać „przekwalifikowany". Wydaje się, że ten oryginalny obraz o którym w swojej petycji pisali włościanie na początku XIX wieku możemy uznać za zaginiony.

Inna opowieść nie jest związana z obrazem a z objawieniem. Antoni pozostawił na miejscu objawienia ślad swojej stopy na sośnie. Nad jej pniem, postawiono pierwszą kapliczkę, to ta z prawej strony ogrodzonego placyku.

Skarbnica historii

Była maleńka, chroniąca tylko od deszczu albo mieszcząca tylko celebransa. Przy niej w 1831 roku pochowano powstańców - najpewniej jakiś pododdział korpusu generała Ramorino - zabitych w jednej z potyczek z Moskalami.

Turowiacy - w tym także chłopi a nawet miejscowi starozakonni, dzielni potomkowie Berka Joselewicza! - dzielnie stawali w obu powstaniach. Nie jest prawdą, co napisał w swojej monografii profesor Trokowicz, że to miejscowi w 1863 roku wydali Rosjanom Romana Rogińskiego, dowódcę jednego z oddziałów.

Wydarzenie owszem, miało miejsce w Turowie, ale tym drugim - na dzisiejszej Białorusi, w Puszczy Białowieskiej. Nad grobem insurgentów początkowo postawiono tylko drewniany krzyż; na pomnik trzeba było czekać do Niepodległej. Nagrobek wymurowano w 1925 roku.

Wygląd starszej kapliczki pokazujący jej stan ok. 1959 roku. Już jest pokryta blachą, pierwotnie była kryta strzechą. Pierwotnie stała w centrum placyku, tam gdzie nowsza, z 1908 roku. Zdjęcie znalezione na facebookowym profilu Turów - historia i tożsamość, publikującym fotografie i inne materiały dotyczące historii miejscowości

Żeby dotrzeć do leśnego sanktuarium trzeba albo jadąc od Kąkolewnicy do Radzynia za lasem oddzielającym Żakowolę od Turowa natychmiast skręcić w dość nierówną polną drogę w prawo i wypatrywać go po kilkuset metrach po prawej stronie nieco w głębi lasu (wariant la piechurów, rowerzystów albo posiadaczy suvów) lub, nieco dalej, zgodnie z białą, niewielką tabliczką kierunkową, skręcić w kierunku wsi i zrobić pętlę w kierunku lasu

Ostatnie dobre dzieło hrabiego Andrzeja

Mieszkańcy Turowa zabiegali u władz o zgodę na budowę okazalszej świątyni, ale, zwłaszcza wobec prześladowań po powstaniu styczniowym ani po początku prześladowań unitów po 1874 nie było co liczyć na życzliwość. Kiedy presja nieco zelżała podjął się tego dzieła hrabia Andrzej Kazimierz Potocki, właściciel dóbr międzyrzeckich (namiestnik Galicji, chwilę potem zastrzelony we Lwowie przez ukraińskiego fanatyka...). W roku 1908 najstarszy budyneczek przeniesiono w kąt działki, a na jego miejscu postawiono solidną, murowaną kaplicę. Budynek jest dosyć harmonijny, utrzymany w stylu neogotyckim, podobnie jak, zamówiony jednocześnie, ołtarz dłuta znanego radzyńskiego rzeźbiarza Fręchowicza. Po jego bokach stanęły dwie kapliczki słupowe. Co roku organizowano przy nim uroczystości rocznicowe: w 1934 roku do turowskiego lasu zawitał nawet hrabia Andrzej (młodszy), który na pamiątkę zasadził nad grobami dwa czerwone dęby.

Ziemia gromadzi prochy

A potem, w czasie II wojny światowej, ziemia wokół kaplic dalej gromadziła prochy i ślady pamięci. Przykapliczna posesja zaczyna pełnić rolę cmentarza. Każdy grób na nim to oddzielna historia: rodzeństwo Kurasiów, zamordowane za opór wobec wywózki, partyzanci, młody chłopak, co rozbroiwszy Niemca życiem go darował, a ten wrócił po godzinie z kamratami i bronią maszynową... W kąciku leży nawet dwóch Węgrów, co na własną zgubę przystali do Wehrmachtu, a zginęli pod Bedlnem od przypadkowego wystrzału z sowieckiego czołgu.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 0f7a8407d1

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Grali w dziesiątkę, ale... Warchoł znowu bohaterem!

Duże osiągnięcie piłkarzy pierwszoligowego Górnika. Łęcznianie przez dużą część sobotniego meczu grali w dziesiątkę po tym, jak ich bramkarz zobaczył czerwoną kartkę. Po raz kolejny wejście smoka zaliczył jednak Damian Warchoł i można śmiało stwierdzić, że zielono-czarni sezon zaczynają z wysokiego „C".

W 1. kolejce Betclic 1. Ligi Górnik pokonał 1:0 na wyjeździe Stal Stalowa Wola po bramce Damiana Warchoła w doliczonym czasie gry. Rzeszowianie także wygrali 1:0 w pierwszej serii gier, pokonując u siebie Arkę Gdynia.

„Górnicy" otworzyli wynik sobotniego spotkania w 19. minucie gry, kiedy Przemysław Banaszak trafił do siatki Stali strzałem głową po dośrodkowaniu Jakuba Bednarczyka.

Pavol Stano
trener Górnika

Warchoł jest piłkarzem dużego kalibru

Ostatecznie wygraliśmy to spotkanie, dlatego czuję z tego powodu ogromną satysfakcję. Często o losach takich meczów decydują indywidualności. Marcin Warchoł już nie raz pokazał, że jest piłkarzem dużego kalibru. Bardzo się cieszę, że mam takiego zawodnika, że po raz kolejny pokazał jakość i także dzięki niemu wywalczyliśmy komplet punktów w tym spotkaniu.

Źle zakończyła się pierwsza połowa dla „Górników". Branislav Pindroch próbował interweniować poza polem karnym, jednak zamiast wybić piłkę, bramkarz gospodarzy sfaulował rywala. Sędzia pokazał Słowakowi czerwoną kartkę i od tego momentu zielono-czarni grali w dziesiątkę.

Miejsce Pindrocha w bramce Górnika zajął Adrian Kostrzewski, który na boisko wszedł za Kamila Orlika. Rezerwowy bramkarz łęcznian już w pierwszych minutach na boisku musiał kilka razy wykazać się umiejętnościami. Rzeszowianie w doliczonym czasie gry trafili w słupek.

Na początku drugiej połowy goście wykorzystali grę w przewadze. Po przerzucie na prawą stronę boiska dużo miejsca miał Szymon Łyczko. Pomocnik pobiegł w pole karne, a później dośrodkował płasko do wprowadzonego w przerwie Tomasza Bały, który z bliska wbił piłkę do bramki zielono-czarnych obok próbującego interweniować Kostrzewskiego.

Stal złapała wiatr w żagle. Za chwilę rzeszowianie mogli wyjść na prowadzenie. Jesus Díaz uderzał głową z niedużej odległości po dośrodkowaniu Andreji Prokicia, lecz dobrym refleksem w tej sytuacji popisał się Kostrzewski.

Bramkarz Górnika musiał się jeszcze nieraz wykazywać w tym meczu. Na przykład w 72. minucie, gdy wprowadzony po przerwie Krystian Wachowiak huknął z pola karnego. Golkiper zielono-czarnych dał sobie radę z tym uderzeniem.

Nie zważając na to, że jego zespół gra w osłabieniu, Pavol Stano dokonał odważnych korekt składu w drugiej połowie. Słowak na murawę wpuścił m.in. Branislava Spáčila czy Fryderyka Janaszka. Ten drugi miał kapitalną okazję, by dać Górnikowi ponowne prowadzenie. Pomocnik doszedł do sytuacji sam na sam z Krzysztofem Bąkowskim, ale nie trafił w bramkę.

W końcówce spotkania Damian Warchoł, także wprowadzony w drugiej części, po raz kolejny został bohaterem Górnika. W 84. minucie pomocnik trafił do bramki rzeszowian, oddając mocny strzał z pola karnego. Piłka trafiła do niego po długim wrzucie z autu, przedłużonym podaniem głową przez Mateusza Brodę.

Wynik nie zmienił się już do końca meczu. Górnik dopisał do swojego dorobku kolejne trzy punkty i z kompletem zwycięstw jest w czubie tabeli Betclic 1. Ligi.

Górnik Łęczna - Stal Rzeszów
2:1 (1:0)

Bramki: Banaszak 19`, Warchoł 84` - Bała 50`.
Górnik: Pindroch - Barauskas, de Amo (69` Warchoł), Broda, Bednarczyk, Malamis (70` Spáčil), Deja, Żyra (66` Szabaciuk), Orlik (44` Kostrzewski), Banaszak (66` Janaszek), Roginić.
Stal: Bąkowski - Barczak, Synoś, Kościelny, Šimčák, Thill, Łysiak, Kądziołka (46` Bała), Łyczko (77` Plichta), Díaz, Prokić (66` Wachowiak).
Żółte kartki: Bednarczyk - Prokić.
Czerwona kartka: Pindroch 40` (za faul).
Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI:
Górnik - Stal 2:1
Miedź - Stalowa Wola 4:2
Kotwica - Tychy 0:0
Warta - Płock 1:2
Chrobry - Termalica 0:4
Ruch - Znicz 0:0
Wisła - Polonia 0:0
Odra - Pogoń 4:1Arka - ŁKS
(po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	2	6	7-0
2	Górnik Łęczna	2	6	3-1
3	Miedź Legnica	2	4	6-4
4	Ruch Chorzów	2	4	2-0
5	Wisła Płock	2	4	3-2
6	Znicz Pruszków	2	4	1-0
7	Odra Opole	2	3	4-3
8	Stal Rzeszów	2	3	2-2
9	Chrobry Głogów	2	3	2-5
10	GKS Tychy	2	2	2-2
11	Kotwica Kołobrzeg	2	2	1-1
12	Wisła Kraków	1	1	0-0
13	Polonia Warszawa	2	1	0-1
14	ŁKS Łódź	0	0	0-0
15	Arka Gdynia	1	0	0-1
16	Stal Stalowa Wola	2	0	2-5
17	Pogoń Siedlce	2	0	2-6
18	Warta Poznań	2	0	1-5

NASTĘPNA KOLEJKA (2-5.08.):
Termalica - Odra, Płock - Chrobry, Tychy - Warta, Stalowa Wola - Kotwica, Stal - Miedź, ŁKS - Górnik (5.08., g. 20.30), Polonia - Arka, Znicz - Wisła, Ruch - Pogoń

dsm

Szacunek dla graczy Wisły!

Zrobili to. Mało kto wierzył, że zespół przystąpi do rozgrywek Betclic II ligi. A jednak!

Zespół Macieja Tokarczyka wywalczył punkt w starciu z ŁKS-em II Łódź, który przystąpił do gry w bardzo silnym składzie. A puławianie? Odbyli zaledwie kilka treningów. Do ostatnich chwil trwało ustalanie składu. Gracze Dumy Powiśla tak naprawdę nie zdążyli się jeszcze poznać, a już musieli rozegrać mecz mistrzowski. Skończyło się bardzo dobrze, bo ekipa zdobyła punkt na boisku w Łodzi.

ŁKS II Łódź - Wisła Puławy
0:0

ŁKS Łódź: Kucharski - Wszołek, Fałowski (58` Kamon), Ślęzak, Książęk (71` Saganowski), Coulibaly (71` Frakowski), Kuźma, Rozwandowicz, Rocardo, Lipień, Siwek (81` Wzięch).
Wisła: Szpaderski - Gałążka, Kabaj, Kumoch, Guzdek, Wiktorik, Kargulewicz, Zych, Śledzicki, Szymanek (85` Łuczuk), Piątek (71` Zylla).
Żółte kartki: Wszołek, Saganowski - Kargulewicz, Wiktoruk.
Sędziował: Rutkowski (Bydgoszcz).

„Kumi" zostaje w Wiśle

To znakomita wiadomość w obecnej sytuacji Wisły Puławy.

Umowę na najbliższy sezon podpisał Kamil Kumoch. 23-latek jest wychowankiem Oronki Orońsko. Do Wisły trafił z Legionovii Legionowo przed sezonem 2023/2024. W sumie rozegrał 31 meczów (1406 minut) w II lidze i Pucharze Polski. Zdobył cztery gole.

Łuczuk z kontaktem w Wiśle

17-latek będzie występował w II-ligowej Wiśle Puławy.

Wychowanek klubu podpisał swój pierwszy kontrakt z Dumą Powiśla. Środkowy pomocnik był w kadrze ekipy od kilku miesięcy. W ostatnim meczu w minionym sezonie zadebiutował w drużynie w spotkaniu z Pogonią Siedlce. Franciszek Łuczuk związał się z Wisłą dwuletnią umową.

Leonard w kadrze Wisły. Brykowski: Będę dawał z siebie sto procent

W kadrze zespołu na nowy sezon znalazł się Leonard Brykowski. 19-latek debiutował w pierwszym zespole w sezonie 2021/2022. Zagrał kilka minut w starciu z Garbarnią Kraków. W ostatnim sezonie wystąpił w 19 meczach (1261 minut) i zdobył trzy gole w Klasie Okręgowej.

- Zdaję sobie sprawę, że muszę szybko nauczyć się gry na wyższym poziomie. Bardzo się cieszę, iż będę otrzymywał szansę. Chcę ocierać się o grę na poziomie centralnym - mówi 19-latek.

Wychowanek Stali Poniatowa wie, że przed drużyną bardzo trudny sezon. - Wierzymy w powodzenie. Będzie ciężko, ale mogę zagwarantować, iż będę dawał z siebie sto procent w każdym meczu. Jesteśmy ambitną drużyną. Chcemy powalczyć o dobre wyniki - dodaje.

Miał prowadzić Stal, został trenerem Wisły

Zespół z Puław ma nowego szkoleniowca. Następcą Mikołaja Raczyńskiego został Maciej Tokarczyk.

Co ciekawe, 32-latek na początku lipca związał się ze Stalą Łańcut. Poprowadził zespół w meczach sparingowych, a gdy nadeszła oferta z II ligi, postanowił ją przyjąć. Wcześniej odpowiadał za wyniki Piasta Gliwice U-19 oraz pracował w drużynach młodzieżowych Stali Rzeszów, będąc również asystentem trenera w drugim zespole.

Swą przygodę z piłką nożną rozpoczął w Rekordzie Bielsko-Biała. Prowadził również KS Bystra. Nowy trener Wisły to absolwent studiów pedagogicznych na Uniwersytecie Śląskim. Ukończył także studia podyplomowe na kierunkach Wychowanie Fizyczne w Katowicach oraz Analiza Gier Sportowych we Wrocławiu. Posiada licencję UEFA A.

Znamy sztab

Pierwszym szkoleniowcem Wisły jest Maciej Tokarczyk, zaś jego asystentami Łukasz Sasin i Patryk Mrugacz. W składzie sztabu pozostał także Ireneusz Rybicki, który będzie pełnił funkcję kierownika zespołu.

Kargulewicz i Szymanek zostają w Wiśle

Kacper Szymanek i Kamil Kargulewicz zostają w Wiśle na kolejny sezon.

Obaj zawodnicy posiadają ważne kontrakty i zdecydowali o grze dla Wisły w sezonie 2024/2025.

Kacper Szymanek ma 19 lat i jest wychowankiem Klubu. W minionym sezonie zanotował siedem ligowych występów oraz trzy spotkania w Pucharze Polski.

Kamil Kargulewicz trafił do Wisły z GKS Tychy. W ostatnim sezonie zagrał w trzydziestu ligowych meczach, zdobywając dwa gole. Do tego dołożył dwa występy w Pucharze Polski.

mp

II LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI
Pogoń - Polonia 2:0
Podbeskidzie - Olimpia E. 0:0
Jastrzębie - Hutnik 5:0
Świt - KKS Kalisz 1:1
Wieczysta - Resovia 0:1
Chojnicz. - Rekord 2:0
Zagłębie - Olimpia G. 2:1
ŁKS II - Skra 3:1
Wisła - Zagłębie - przeł. 14.08., godz. 17:00
WYNIKI 2. KOLEJKI
ŁKS II - Wisła 0:0
Rekord - Zagłębie 1:2
Resovia - Chojnicz. 1:0
Zagłębie II - Wieczysta 0:1
KKS Kalisz - Skra 1:0
Hutnik - Świt 0:1
Olimpia E. - Jastrzębie 1:1
Pogoń - Podbeskidzie 3:1
Polonia - Olimpia G. - po zamk. nr

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	2	6	5:1
2	Zagłębie Sosnowiec	2	6	4:2
3	Resovia Rzeszów	2	6	2:0
4	GKS Jastrzębie	2	4	6:1
5	ŁKS II Łódź	2	4	3:1
6	Świt Szczecin	2	4	2:1
7	KKS Kalisz	2	4	2:1
8	Chojniczanka Chojnice	2	3	2:1
9	Wieczysta Kraków	2	3	1:1
10	Olimpia Elbląg	2	2	1:1
11	Wisła Puławy	1	1	0:0
12	Podbeskidzie Bielsko-Biała	2	1	1:3
13	Olimpia Grudziądz	1	0	1:2
14	Zagłębie II Lubin	1	0	0:1
15	Polonia Bytom	1	0	0:2
16	Rekord Bielsko-Biała	2	0	1:4
17	Hutnik Kraków	2	0	0:6
18	Skra Częstochowa	2	-7	1:4

mp

REG

eprasa.pl 0f7a8407d1

Motor wygrał pierwszy mecz w ekstraklasie od 1992 roku

W drugiej kolejce nowego sezonu piłkarze lubelskiego klubu pokonali na wyjeździe Lechię Gdańsk. Kibice żółto-biało-niebieskich czekali na to zwycięstwo 32 lata.

Motor poprawił sobie nastroje po inauguracyjnej porażce 0:2 z Rakowem Częstochowa. Pierwsza połowa nie przyniosła zbyt wielu emocji. Żadna ze stron nie potrafiła w znaczący sposób zagrozić w ofensywie rywalom, a tempo słabło z każdą kolejną minutą. Najlepszą sytuację na objęcie prowadzenia „Motorowcy" mieli tuż przed zejściem do szatni na przerwę, ale okazji nie wykorzystał Samuel Mraz.

Fot.Motor Lublin

W niebieskim stroju kapitan Motoru, Piotr Ceglarz

Ten sam zawodnik zrehabilitował się po zmianie stron. W 71. minucie, po dośrodkowaniu w pole karne Bartosza Wolskiego, wpakował piłkę do siatki precyzyjnym strzałem głową.

180 sekund później „Motorowcy" wygrywali już 2:0. Tym razem do siatki trafił Piotr Ceglarz, któremu asystował wprowadzony z ławki rezerwowych Michał Król. Dla noszącego opaskę kapitańską 32-letniego skrzydłowego było to pierwsze w karierze trafienie w krajowej elicie, w której debiutował w poprzedni weekend.

Swojego premierowego występu w najwyższej klasie rozgrywkowej doczekał się także Rafał Król. Doświadczony pomocnik wszedł na boisko w wieku 35 lat i 187 dni. Zarówno Ceglarz, jak i starszy z Królów grający w Motorze przeszli z lubelskim klubem drogę od III ligi do PKO BP Ekstraklasy.

Za nami już dwie kolejki sezonu, a w klubie nadal trwa budowa kadry. W zeszłym tygodniu kontrakt za porozumieniem stron rozwiązał skrzydłowy Dariusz Kamiński, którego w czerwcu wystawiono na listę transferową. Natomiast 19-letni obrońca Konrad Magnuszewski został wypożyczony do końca rozgrywek do drugoligowej Skry Częstochowa.

Następna okazja, by zobaczyć żółto-biało-niebieskich w akcji będzie 4 sierpnia o godzinie 14:45. Na Arenę Lublin przyjedzie wówczas Korona Kielce.

Lechia Gdańsk - Motor Lublin

0:2 (0:0)

Bramki: Samuel Mráz 71, Piotr Ceglarz 74

Motor: Brkić – Wójcik (76 Stolarski), Bartoš, Rudol, Luberecki, Gąsior (63 Scalet), Kubica (46 Caliskaner), Wolski, Ndiaye (63 M. Król), Ceglarz, Mráz (76 R. Król)

Karol Kurzępa

Fot.Karol Kurzępa

Mateusz Stolarski, trener Motoru:

Mój zespół pokazał bardzo dużą dojrzałość i doświadczenie. Gdy Lechia miała przewagę i chwilę dominowała, bo uważam, że pokazała bardzo dużą jakość, w tych momentach bardzo mocno pracowaliśmy w defensywie, zarówno w wysokim, jak i niskim pressingu. Trzymaliśmy się założeń, zadań, współpracowaliśmy na pozycjach, kiedy dany zawodnik się wyrwał, to go zastępowaliśmy, byliśmy bardzo odpowiedzialni. Przy 0:0 najgroźniejsza sytuacja, to strzał Kapicia. My stworzyliśmy dwie szanse, które wykorzystaliśmy w małym odstępie czasowym. Potem wiedzieliśmy, że rywal będzie musiał zaatakować. Mimo to odpowiedzialnie i dobrze broniliśmy. Chcę pogratulować mojej drużynie i ją pochwalić. Styl to jedno, ale wiąże się on z dużą odpowiedzialnością i trzymaniem się zadań. Pokazali, że są zespołem dojrzałym i gotowym grać w ekstraklasie. Mam nadzieję, że kolejne mecze będą nam pokazywały, że możemy na tym poziomie skutecznie rywalizować i piąć się w tabeli.

Świetny tydzień Orlen Oil Motoru

Mistrzowie Polski mają za sobą doskonały tydzień. Nie tylko wygrali w Zielonej Górze, ale także potwierdzono pozostanie w drużynie kluczowych zawodników.

Orlen Oil Motor nie bez kłopotów wywiózł z Zielonej Góry pełną pulę. „Koziołki" pokonały lokalny Falubaz 43:47. Świetne zawody odjechał Mateusz Cierniak. Najstarszy stażem w Motorze zawodnik zanotował dziewięć oczek i jeden bonus. To wszystko wobec niemalże idealnego występu Bartosza Zmarzlika. Czterokrotny mistrz świata zanotował czternaście punktów, zostając pokonanym dopiero na sam koniec przez Rasmussa Jensena. Tym razem po ponad roku nie powtórzył swojego wyczynu z domowego meczu ze Stalą Gorzów. Najbliższy mecz przed własną publicznością „Koziołki" odjadą z Unią Leszno już 2 sierpnia.

To nie jedyne dobre wieści dla sympatyków „żółto-biało-niebieskich". Dwukrotni mistrzowie Polski z dumą ogłosili formację seniorską na nadchodzący sezon. Mimo sporego medialnego szumu w kontekście Jacka Holdera czy Dominika Kubery obaj gwiazdorzy „Koziołków" pozostaną w Lublinie na nadchodzący sezon. Dokładając do tego przedłużenie będącego ostatnio w zwyżkowej formie Fredrika Lindgrena i jeżdżącego na pozycji U-24 Mateusza Cierniaka, zespół z dwóch ostatnich lat pozostaje niemalże niezmieniony.

W ogłoszeniu nie pojawił się Bartosz Zmarzlik, który swoją umowę przedłużył już przed sezonem 2024 na okres dwuletni. Tym samym cała formacja seniorska pozostaje w tym samym układzie, co na pewno może cieszyć kibiców, patrząc na występy swoich ulubieńców w „żółto-biało-niebieskich" barwach. Zagadką pozostaje przyszłość dwóch pozycji juniorskich. W środowisku widać wielu zwolenników zagranicznego juniora, co wywróciłoby te rozgrywki do góry nogami. W zaistniałej sytuacji, chociażby Norick Bloedorn czy Keynan Rew, obecnie wartościowi żużlowcy U-24 mogliby jeździć jako młodzieżowcy.

Falubaz Zielona Góra — Orlen Oil Motor Lublin

43:47

Motor:

1. Dominik Kubera - 8+1 (2,3,2,0,1*)
2. Jack Holder - 4+1 (0,2*,0,2)
3. Fredrik Lindgren - 6 (0,2,1,1,2)
4. Mateusz Cierniak - 9+2 (2,1*,3,2,1*)
5. Bartosz Zmarzlik - 14 (3,3,3,3,2)
6. Wiktor Przyjemski - 4+1 (3,1*,0)
7. Bartosz Bańbor - 2 (1,0,1)
8. Bartosz Jaworski

Filip Ogórek

Nowy koszykarz w lubelskim klubie

Polski Cukier Start Lublin ogłosił pierwszy letni transfer. Do zespołu trenera Wojciecha Kamińskiego dołączył gracz z Jamajki, który zdążył już poznać Orlen Basket Ligę.

Kontrakt na nadchodzący sezon podpisał Tyran De Lattibeaudiere. Ten doświadczony zawodnik urodził się 25 stycznia 1991 roku w Kingston, mierzy 202 cm wzrostu i może z powodzeniem występować jako silny skrzydłowy lub center.

33-latek ostatnie miesiące spędził w Legii Warszawa, dla której rozegrał 11 meczów. Średnio na parkiecie występował 19 minut, notując 9,8 punktu, 4,8 zbiórki i 1,6 asysty. Drużyna ze stolicy przegrała w ćwierćfinale ligi z Kingiem Szczecin.

De Lattibeaudiere trafił do Europy w sezonie 2015/16. Przez pierwsze dwa lata kariery grał dla klubów z Hiszpanii, następnie przeniósł się na rok do Szwajcarii. W latach 2019-23 z powodzeniem rywalizował na parkietach francuskiej drugiej ligi. Poprzednie rozgrywki zaczął w Izraelu, ale ze względu na wojnę rozwiązał umowę z Hapoelem Afula już po pierwszym meczu. Jego kolejnym zespołem był francuski Le Mans, gdzie zaliczył udane występy w Lidze Mistrzów FIBA. Później reprezentował przez dwa miesiące tajwański New Taipei CTBC, z którego przeszedł do wspomnianej już Legii.

– Przede wszystkim cieszymy się z pierwszego transferu – mówi trener Wojciech Kamiński. – Pozyskaliśmy doświadczonego, bardzo silnego zawodnika, który może zagrać przodem i tyłem do kosza, co było dla nas istotne. Tyran ma bardzo długie ręce, dzięki czemu potrafi umiejętnie walczyć pod obręczą. Cechuje go także duża sprawność. To koszykarz, który ma w środowisku bardzo dobre opinie. Wiemy, że dba o siebie i przyjedzie do Lublina gotowy do pracy na pełnych obrotach. Mamy nadzieję, że pomoże drużynie w osiąganiu korzystnych rezultatów – dodaje.

Nowy sezon ruszy w październiku. Aktualnie w kadrze czerwono-czarnych jest czterech zawodników, więc w najbliższym czasie należy się spodziewać kolejnych transferów.

Karol Kurzępa

Szczypiornistki poznały terminarz i mają wysokie aspiracje

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin mają za sobą trzy tygodnie okresu przygotowawczego przed nadchodzącym sezonem Orlen Superligi kobiet. Opublikowano już harmonogram rozgrywek.

Zmagania w krajowej elicie rozpoczną się na przełomie sierpnia i września. W pierwszej kolejce do hali Globus przyjedzie Handball JKS Jarosław. Do końca roku podopieczne trener Edyty Majdzińskiej rozegrają poza tym po cztery wyjazdowe i domowe starcia.

Runda rewanżowa rozpocznie się w pierwszy weekend stycznia i potrwa dwa miesiące. Wzorem ubiegłego sezonu, po rozegraniu 18. serii spotkań tabela zostanie podzielona na grupę mistrzowską i spadkową. Ostatnie mecze w kampanii odbędą się 24/25 maja 2025.

Biało-zielone mają ponadto rywalizować w europejskich pucharach. W listopadzie zmierzą się ze zwycięzcą dwumeczu Sport Lisboa e Benfica (Portugalia) - Super Amara Bera Bera (Hiszpania) w ramach 3. rundy kwalifikacji EHF European League.

Zanim lublinianki rozpoczną grę w meczach o stawkę, zespół weźmie udział w ośmiu letnich sparingach. Pierwszy odbędzie się już 4 sierpnia, a MKS zmierzy się wówczas z Piotrcovią Piotrków Trybunalski.

W poprzedniej kampanii ekipa szczypiornistek sięgnęła po brązowy medal Orlen Superligi kobiet i dotarła do finału krajowego Pucharu. Te wyniki były przyjęte przez kibiców jako rozczarowanie. Jakie są aspiracje na nadchodzący sezon? – Spotkaliśmy się ze sztabem i zespołem. Ogłosiłem trzy cele główne i jeden pośredni: zdobycie Mistrzostwa i Pucharu Polski 2024/25 oraz awans z fazy grupowej Ligi Europejskiej EHF, a co za tym idzie uprzednią kwalifikację do grupy w listopadowych eliminacjach. Losowanie przydzieliło nam trudnych potencjalnych rywali w walce o fazę grupową. Jednak w obecnym kształcie sztabu i drużyny uważam, że naszym obowiązkiem jest awans do fazy grupowej. Szczególnie po tym, jaki wykonaliśmy również skok finansowy, jeśli chodzi o utrzymanie całości. Mamy świetny sztab, szeroki i mocny skład – mówi prezes Tomasz Lewtak.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 0f7a8407d1

Lewart – Wilga jak Legia z Widzewem

Piłkarze z Lubartowa mają za sobą ostatni mecz kontrolny przed startem rozgrywek.

Podopieczni Grzegorza Białka ulegli 2:3 Wildze Garwolin, chociaż do przerwy nasi wygrywali 2:0 z przedstawicielami IV ligi mazowieckiej. Na listę strzelców wpisali się: Klim Morenkov oraz Dawid Nojszewski.

- Rozegraliśmy bardzo dobrą pierwszą połowę. Szybko zdobyliśmy gola, a później podwyższyliśmy. Wiadomo, że był to nasz ostatni sprawdzian przed ligą, ale też chwila na testowanie. Dokonaliśmy dużej ilości zmian i po zmianie w ciągu kilku minut straciliśmy trzy bramki. Przycisnęliśmy w końcówce, ale nie zdołaliśmy zanotować dobrego wyniku. Jestem zadowolony z poczynań moich zawodników w pierwszej godzinie gry. To były ostatnie przymiarki przed inauguracją. Mamy wnioski, z których wyciągniemy jak najwięcej - mówi opiekun lubartowian.

Lewart Lubartów - Wilga Garwolin

2:3 (2:0)

Bramki: Morenkov, Nojszewski.

Lewart: Podleśny - Drozd, Niewęgłowski, Chyła, Wdowicz, Wolski, Nojszewski, Morenkov, Najda, Myśliwiecki, Żelisko. Ponadto grali: Belka - Majewski, Gede, Plesz, Wójcik, Paluch, Kompanicki, Zieliński, Koziej.

GIEŁDA TRANSFEROWA LEWARTU

PRZYBYLI: Sebastian Koziej (Motor Lublin?), Dawid Nojszewski (Podlasie Biała Podlaska), Patryk Drozd (Avia Świdnik), Klim Morenkov (Świdniczanka Świdnik), Igor Belka (ostatnio Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Chyła (Orlęta Radzyń Podlaski).

ODESZLI: Bartłomiej Tutaj (zrezygnował z gry), Kacper Sulkowski (LKS Ostrów), Aleksander Pęksa (kontuzja).

Młody, zdolny

Jest duża szansa, by w Lewarcie zagrał Sebastian Koziej.

17-letni pomocnik jest wychowankiem BKS-u Lublin. W CV ma grę w: Widoku Lublin, Polonii Warszawa (grupy młodzieżowe). W ostatnim sezonie występował w rezerwach lubelskiego Motoru. Kilka dni temu podpisał nową umowę z klubem z Ekstraklasy, która wiąże go do końca czerwca 2026 roku.

Z Podlasia

Nowym graczem Lewartu został Dawid Nojszewski.

22-latek jest wychowankiem Polonii Warszawa. Grał w: Kosie Konstancin, Escoli Varsovii Warszawa. Ma za sobą dwa sezony w drugoligowej Pogoni Siedlce. Dwa ostatnie sezony spędził w trzecioligowym Podlasiu Biała Podlaska.

Do rywalizacji z „Kaką"

Igor Belka będzie naciskał Damiana Podleśnego, by wskoczyć między słupki.

20-latek pochodzi z Ryk. Jest wychowankiem miejscowego Ruchu. W przeszłości występował w: Górniku II Łęczna, Huczwie Tyszowce, Sparcie Rejowiec Fabryczny. Jesienią wystąpił w trzech meczach radzyńskich Orląt w III lidze. Wiosnę spędził na wypożyczeniu w Huraganie Międzyrzec Podlaski.

Solidny obrońca

W lubartowskiej ekipie będzie występował Patryk Drozd.

22-letni obrońca pierwsze swoje piłkarskie kroki stawiał w Motorze Lublin, Grał sezon w Granicie Bychawa, zaś od sezonu 2020/2021 reprezentował Avię Świdnik. W minionych rozgrywkach zaliczył sześć występów (379 minut) w III lidze.

mp

ROZMOWA Z Grzegorzem Białkiem, trenerem Lewartu Lubartów

Każdy mecz będzie dużą zagadką

Jesteście gotowi?

- Odpowiem inaczej, musimy być gotowi. Zrobiliśmy tyle, ile w naszej mocy. Czas przygotowań był bardzo krótki. Pozyskaliśmy kilku zawodników i chcieliśmy jak najlepiej wkomponować ich do naszego zespołu. Wiem, że czas będzie naszym sprzymierzeńcem. Z każdym dniem będziemy lepiej się rozumieć.

To koniec ruchów transferowych?

- Myślę, że nie. Jeśli trafi się nam konkretny zawodnik, zawodnicy, którzy będą dla nas wzmocnieniem, będziemy chcieli ich pozyskać. Marzyłbym o bramkostrzelnym napastnik, środkowym pomocniku. Nie narzekałbym, gdyby dołączył do nas solidny młodzieżowiec.

A w sobotę...

- Inauguracja i jedna wielka niewiadoma. Za nami dużo testowania, sprawdzania. Znamy swoją wartość, ale kompletnie nie wiemy, na co stać zespół z Wiązownicy. Spodziewamy się trudnej przeprawy. Może inaczej. Musimy przestawić myślenie. Czekają nas mecze w wyższej klasie rozgrywkowej, a to oznacza lepszy poziom przeciwników.

O co powalczycie w pierwszej części sezonu?

- Jako beniaminek chcemy gromadzić jak najwięcej punktów. Będziemy cieszyć się z każdego miejsca, które da nam utrzymanie. Byłbym bardzo zadowolony, gdyby udało się nam zadomowić w środku tabeli, ze sporą ilością „oczek", by wiosną było nieco łatwiej.

III LIGA

PROGRAM 1. KOLEJKI (03.08., godz. 17:00)

Lewart - KS Wiązownica
Czarni - Siarka
Wisła II - KSZO
Podlasie - Świdniczanka
Wisłoka - Sandecja
Avia - Korona II
Star - Chełmianka
Wiślanie - Garbarnia
Pogoń - Podhale

NASTĘPNA KOLEJKA (10.08., godz. 17:00): Siarka - Lewart, KSZO - Czarni, Świdniczanka - Wisła II, Sandecja - Podlasie, Korona II - Wisłoka, Chełmianka - Avia, Garbarnia - Star, Pogoń-Sokół - Wiślanie, KS Wiązownica - Podhale.

mp

MECZ PO MECZU LEWARTU

Lewart - KS Wiązownica
Siarka - Lewart
Lewart - KSZO
Świdniczanka - Lewart
Lewart - Sandecja
Korona II - Lewart
Lewart - Chełmianka
Garbarnia - Lewart
Lewart - Pogoń-Sokół
Wiślanie - Lewart
Lewart - Star
Avia - Lewart
Lewart - Wisłoka
Podlasie - Lewart
Lewart - Wisła II
Czarni - Lewart
Lewart - Podhale

mp

Wiech za Kowalczyka

Piłkarze Górnika II Łęczna mają nowego szkoleniowca.

Za wyniki młodzieży w IV lidze odpowiada Karol Wiech. 29-latek posiada licencję UEFA A i od siedmiu lat pracuje w Akademii Górnika Łęczna. Zajmował się zawodnika od młodzików do juniorów. Trener Wiech ma skończone studia podyplomowe z analizy gry, a w poprzednim sezonie prowadził zespół U-19, który awansował do Ligi Makroregionalnej Juniorów Starszych.

- Jestem gotowy. Od paru sezonów jestem w Górniku i powiem szczerze, że czekałem na taką szansę - mówi.

Zespół przygotowuje się do ligi od 8 lipca. - Kadrowo wyglądamy bardzo podobnie jak w poprzednim sezonie. Pięciu zawodników testuje się w innych klubach. Wkrótce powinniśmy poznać szczegóły. Nasz cel się nie zmienia. W dalszym ciągu będziemy dbać o rozwój młodych zawodników, by byli gotowi do gry w pierwszym zespole - dodaje.

Nowy sztab Górnika II Łęczna (od lewej): Paweł Skubis - asystent, Karol Wiech - I trener, Kacper Duduś - II trener

Michał zostaje

Wiech zastąpił na stanowisku Michała Kowalczyka, który zrezygnował z posady, ale zostaje w klubie. Ma odpowiadać za wyniki trampkarzy.

Kto będzie pomagał?

Sztab trenera Wiecha uzupełniać będą: Paweł Skubis i Kacper Duduś (asystent trenera), Krzysztof Bodziak (trener przygotowania motorycznego), oraz Paweł Socha (trener bramkarzy).

Dwa mecze

Zespół z Łęcznej rozegrał dwa spotkania kontrolne. Pokonał 3:0 Avię II Świdnik po golach: Stanisława Skotarczaka, Szymona Gęcy oraz Doriana Bronowickiego. W minioną sobotę zmierzył się z Polesiem Kock. Łęcznianie wygrali 3:2 po dwóch trafieniach Szymona Małyski i jednym Bartłomieja Gębickiego.

Testują się:

Diego Marotto - Motor Lublin
Michał Błaziak- Motor Lublin
Dorian Bronowicki - Start Krasnystaw
Norbert Kudła - Start Krasnystaw
Oskar Dyś - Start Krasnystaw

mp

Opolanin z porażkami

Gracze Kamila Miazgi rozegrali trzy mecze kontrolne. Za każdym razem musieli uznać wyższość przeciwników.

W pierwszym teście nasi zmierzyli się z Granitem Bychawa. Mecz rozgrywany był w systemie 4x30 minuty. Rywale wygrali 3:2, a dwa gole dla Opolanina zdobył zawodnik testowany. Kilka dni temu biało-niebiescy ulegli 0:1 Powiślance Lipsko. W składzie wystąpiło 21 graczy, w tym pięciu przymierzanych do składu.

Z kolei w minioną sobotę Opolanin zagrał z Lublinianką Lublin. Rywale prowadzeni przez byłego szkoleniowca naszej drużyny - Daniela Koczona wygrali 4:1 (2:1). Jedynego gola dla zespołu Miazgi zdobył gracz testowany. - Przegraliśmy wysoko, ale graliśmy na dwa składy, przez co nasza jakość nie była na najwyższym poziomie - mówi Jan Czapla, obrońca biało-niebieskich.

W środę

Najbliższym rywalem Opolanina będzie Avia II Świdnik. Spotkanie odbędzie się 31 lipca o godz. 18:30 w Opolu Lubelskim. Ekipa Miazgi przed wznowieniem rozgrywek rozegra jeszcze jeden sparing.

Kuba za Danielem

W nowym sezonie kibice Opolanina nie zobaczą Jakuba Sobstyla.

22-letni pomocnik przeniósł się do Lublinianki Lublin, czyli podążył taką samą drogą co trener Daniel Koczon. W minionym sezonie rozegrał 33 mecze (2620 minut) i zdobył 6 goli.

Jasiek zostaje!

Wydawało się, że Jan Czapla zmieni klub.

A jednak! 19-letni obrońca najprawdopodobniej zostanie w drużynie. W minionym sezonie ten gracz należał do bardzo ważnych ogniw zespołu. Zanotował 31 meczów (2942 minuty) i zdobył 6 bramek.

mp

PUL

eprasa.pl 0f7a8407d1

Budowa ekspesówki Lubartów – Lublin może ruszyć na przełomie września i października.

Będą utrudnienia w ruchu w gm. Niemce

Na przełomie września i października powinna wreszcie ruszyć budowa ekspresówki Lubartów - Lublin, a tym samym obwodnicy Niemiec. Kierowcy będą musieli przygotować się na duże utrudnienia w ruchu drogowym.

Mieszkańcy gminy od dawna czekają na rozwiązanie odciążające ruch kołowy, przede wszystkim w Niemcach. Wiele wskazuje na to, że prace przy budowie obwodnicy wreszcie ruszą, prawdopodobnie na przełomie września i października. Niedawno przedstawiciele wykonawcy obwodnicy - Mota-Engil Central Europe, spotkali się z władzami gminy Niemce, które przekazały dokumenty z inwentaryzacji dróg gminnych. Taki wykaz jest potrzebny, ponieważ nie obędzie się bez zmian w organizacji ruchu, ale także zabezpiecza gminę przed ewentualnymi szkodami, które mogą powstać podczas prac budowlanych.

- To nie było długie spotkanie i jeszcze nie poznaliśmy konkretnej daty rozpoczęcia budowy - powiedziała **Aneta Stefaniak**, zastępca wójta gminy Niemce. - Wojewoda we wrześniu wyda decyzję. Wykonawca musi wystąpić z wnioskiem o zmiany w organizacji ruchu. Usłyszeliśmy, że prace mogą ruszyć pod koniec września, ewentualnie na początku października. Kiedy rozpocznie się budowa, wszyscy musimy uzbroić się w cierpliwość, ponieważ należy oczekiwać sporych ograniczeń w ruchu. Najtrudniejszy będzie odcinek w Ciecierzynie. Dla kierowców na pewno nie będzie to łatwy okres, ale później wszyscy powinniśmy odczuć ulgę. Tyle lat czekamy na obwodnicę, która według pierwotnych planów miała być ukończona właśnie w tym roku. Chciałabym, aby we wrześniu wykonawcy spotkali się z radnymi, udzielając im szczegółowych informacji - dodała Stefaniak.

Fot.Gmina Niemce

Prace przy rozbudowie SP w Jakubowicach Konińskich wkraczają w trzeci etap, wykończeniowy

Droga w Zalesiu, oświetlenie w Krasieninie i Jakubowicach Konińskiech

W samej gminie Niemce trwa realizacja inwestycji drogowych i oświatowych. Niedawno zakończono gruntowny remont drogi gminnej Zalesiu. Dzięki dofinansowaniu ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w kwocie 569 325,44 zł mieszkańcy mogą korzystać z zupełnie nowej, asfaltowej nawierzchni oraz chodnika z wymienioną kostką brukową. Całkowity koszt tego remontu wyniósł 1 138 650,89 zł.

Na drogach zakończyły się pierwsze etapy budowy oświetlenia drogowego w Krasieninie przy drodze wojewódzkiej nr 828 i na ul. Kasztanowej w Jakubowicach Konińskich. Te zadania zostały zrealizowane wyłącznie ze środków budżetu gminy i wyniosły 290 tys. zł. Także wyłącznie z budżetu została sfinansowana modernizacja nawierzchni placu targowego w Niemcach (121 770 zł)

W ramach współpracy gminy z Lokalną Grupą Działania Kraina Wokół Lublina w Elizówce i Pólku pojawiły się wiaty turystyczne z ławkami i parkingiem dla rowerów, a na placu zabaw przy ul. Ogrodowej w Dysie powstało specjalne miejsce na organizacje ogniska. Te zadania były realizowane i finansowane wyłącznie przez LGD.

Wykończeniówka rozbudowy szkoły w Jakubowicach Konińskich

Z inwestycji, które od jakiegoś czasu są w trakcie realizacji należy wymienić rozbudowę SP im. Joachima Lelewela w Jakubowicach Konińskich. Trwają wewnętrzne prace wykończeniowe oraz zagospodarowywanie przestrzeni wokół budynku. Budowa, rozłożona na trzy etapy, kosztuje ok. 26 mln zł, a gro środków pochodzi z programu Polski Ład. W Nasutowie powstaje pierwszy moduł Szkoły Podstawowej. Budowa wkroczyła w drugi etap, czyli prace wykończeniowe. Dzięki temu mieszkańcy Nasutowa wreszcie doczekają się nowego przedszkola i nowych miejsc dla edukacji wczesnoszkolnej. Plan przewiduje dalszą rozbudowę placówki. Dotychczasowe prace to koszt ok. 9 mln zł.

Dodajmy, że planowany jest też remont Biblioteki w Ciecierzynie, gdzie tamtejszej pani dyrektor Renacie Antoszek udało się uzyskać dofinansowanie na ten cel w wysokości 500 tys. zł. W sumie udało się zebrać, z wkładem własnym, ok. 800 tys. zł za co będzie można zmienić dach, odnowić elewację i zagospodarować teren wokół, tworząc czytelnie na zewnątrz. Podobno będzie to ciekawy projekt.

Artur Toruń

Radni gminy Niemce zdecydują o rozliczeniach z Towarzystwem Strzeleckim

GTS Jastrząb zapłaci podatek za strzelnicę w Osówce?

Na najbliższej sesji Rady Gminy Niemce radni mają zająć się m.in. uchwałą opodatkowania Gminnego Towarzystwa Strzeleckiego Jastrząb za korzystanie ze strzelnicy w Osówce. Przedstawiciele Towarzystwa bronią się przed taką decyzją, uważając, że jest krzywdząca.

Podczas jednego ze spotkań komisji rady gminy przedstawiciele Towarzystwa Strzeleckiego przedstawiali argumenty, które według nich przemawiają za utrzymaniem dotychczasowego rozwiązania, czyli zwolnienia z podatku za korzystanie z nieruchomości.

Gminne Towarzystwo Strzeleckie Jastrząb z siedzibą w Elizówce jest organizacją pożytku publicznego i wszystkie wypracowane wpływy czy dochody przeznacza na działalność statutową stowarzyszenia. W tej chwili liczy 324 członków z czego 147 posiada aktualną licencję zawodniczą Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego (stan na lipiec 2024).

Zyski dzielone na pół

GTS Jastrząb na podstawie umowy dzierżawi Gminną Strzelnicę w Osówce. Jest to jedyny obiekt sportowy w gminie, który przynosi korzyści finansowe dla gminy.

- Ze względu na oczekiwania poprzedniego wójta, aby strzelnica w Osówce przynosiła dochody gminie, nasze stowarzyszenie musiało założyć działalność gospodarczą – powiedział **Jacek Jakubczyk**, skarbnik GTS Jastrząb. - Opiekując się strzelnicą i korzystając z niej w ramach działalności statutowej równorzędnie prowadzimy na niej działalność gospodarczą, aby przenosiła zyski, którymi wg umowy dzierżawy dzielimy się z gminą po połowie. Dodatkowo odprowadzamy dla gminy stałą opłatę dzierżawną w wysokości 164,75 zł, niezależnie czy pojawił się dochód czy strata.

W 2023 roku GTS Jastrząb wpłacił na konto gminy kwotę 15 259,36 zł tytułem czynszu dzierżawnego, w którego skład wchodzi stała opłata i 50 proc. zysków z komercyjnego wynajmu.

Stowarzyszenie podkreśla, że inwestuje część zarobionych środków, a niekiedy także kwoty ze składek członkowskich w modernizację strzelnicy: pomiędzy kontenerem biurowym, a wiatą strzelecką na osi 100 m zostało zainstalowane zadaszenie wraz z orynnowaniem. Całość inwestycji kosztowała 7 000 zł.

- Utrzymanie strzelnicy w należytym stanie także generuje wydatki – dodał Jacek Jakubczyk. - W ubiegłym roku ze względu na degradację wałów z powodu opadów atmosferycznych zostaliśmy zmuszeni do wykonania kanalizacji burzowej w jednej z części obiektu oraz naprawienia uszkodzonych przez wodę wałów. Prace związane z tą inwestycją kosztowały 49 790,40 zł. Na wymianę narzędzi, zakup nowych tarczownic, celów, materiałów eksploatacyjnych czy paliwa do agregatu GTS Jastrząb wydał w 2023 roku 15 840,69 zł. Oprócz wydatków związanych z inwestycjami obiekt generuje również stałe koszty jego utrzymania. Są to m.in. pensje opiekunów strzelnicy, wywóz odpadów.

Sukcesy i wydatki

Ze strzelnicy w Osówce korzysta wiele podmiotów. Nieodpłatne ćwiczenia przeprowadzają policjanci z Komisariatu w Niemcach. Są organizowane szkolenia strzeleckie dla 8 jednostek OSP z terenu gminy Niemce i na ten cel stowarzyszenie przeznaczyło 12 tys. zł. Są też liczne zajęcia częściowo lub całkowicie odpłatne, stanowiące wspomniany dochód Towarzystwa.

> **Jacek Jakubczyk,** skarbnik GTS Jastrząb
>
> *- Widziałem wiele upadających strzelnic. Nie chciałbym, aby nasza podzieliła ten los, ale obawiam się, że opodatkowanie Towarzystwa może być pierwszym krokiem do czarnego scenariusza*

Zawodnicy GTS Jastrząb przez krótki czas istnienia klubu odnieśli wiele sukcesów. Zdobywali tytuły mistrzów i wicemistrzów Polski w konkurencjach strzelania do rzutków. Tytuł mistrza Polski w strzelaniach czarnoprochowych. W tym roku zawodnik GTS dokonał wielkiego wyczynu, wygrywając międzynarodowe zawody w ekstremalnym strzelaniu długodystansowym „King of 2 Miles" we Francji.

- Nie byłoby tych sukcesów, gdyby nie finansowanie trenerów, broni i amunicji oraz wyjazdów na te wszystkie zawody, które odbywają się najczęściej gdzieś daleko w Polsce – stwierdził skarbnik GTS. - Tylko w tym roku na szkolenie naszej młodzieży wydaliśmy ok. 11 tys. zł, a na delegacje dla zawodników, reprezentujących nas na ogólnopolskich zawodach wydaliśmy już 14 659,85 zł z własnych środków. Skoro nasza młodzież zaczyna osiągać konkretne sukcesy klub musi się pochylić nad zakupem wyczynowej broni dla nich, a to koszty w okolicach 15 tys. zł za pistolet i ok. 20-30 tys. zł za karabin

- Gmina pomimo otrzymania 8 840,49 zł czynszu z tytułu dzierżawy otrzymałaby od nas jeszcze podatek w wysokości 11 190,00 zł. Taka sytuacja w naszym mniemaniu jest bardzo krzywdząca, zważywszy na fakt, iż dzięki naszym staraniom i prowadzonej działalności gospodarczej jest to jedyny obiekt sportowy w gminie, który przynosi zyski dla samorządu., a wszelkie prace związane z bieżącym utrzymaniem obiektu w należytym porządku wykonywane są społecznie przez członków klubu (nasadzenia drzew, sianie, koszenie trawy czy prace porządkowe) podsumował.

Podatek i upadek?

- Nie wiem jaką decyzję podejmą radni, ale wydaje się, że jest oczekiwanie, aby Towarzystwo Strzeleckie zaczęło płacić podatek od dzierżawionej nieruchomości – powiedziała **Aneta Stefaniak**, zastępca wójta gminy Niemce. – Minęło pięć lat od oddania strzelnicy do użytku. Gmina poniosła koszty przy powstawaniu obiektu i preferencje, wynikające z jego korzystania powoli się wyczerpują. Wprawdzie stowarzyszenie dzieli się wpływami, jednak początkowo to były symboliczne kwoty. Roczny podatek powinien wynieść około 22 tys. zł rocznie.

- Widziałem wiele upadających strzelnic – stwierdził Jacek Jakubczyk. – Nie chciałbym, aby nasza podzieliła ten los, ale obawiam się, że opodatkowanie Towarzystwa może być pierwszym krokiem do czarnego scenariusza. Nie muszę dodawać, że w tych niepewnych czasach istnienie takich obiektów i odpowiednia kadra szkoleniowa są niezwykle ważne - podsumował.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl 0f7a8407d1

tuba ŁĘCZNEJ

Nowy most w Łęcznej w drugiej połowie 2025 r.

Budowa mostu na rzece Wieprz w Łęcznej trwa od roku. Kierowcy jadący z naszego miasta w starą przeprawą w stronę Lublina widzą już zaczątki nowego mostu.

- Wykonano podpory mostu, zbrojenie ustroju nośnego, w najbliższym czasie rozpocznie się betonowanie płyty ustroju nośnego. Wykonano mur oporowy od strony Łęcznej. Do wykonania pozostają roboty z branży drogowej oraz wyposażenie mostu – informuje Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Fot.Urząd Miejski w Łęcznej

W ostatnim czasie wykonano podpory mostu i zbrojenie ustroju nośnego

Jak wylicza w najbliższych miesiącach wykonane zostanie wyposażenie mostu (izolacja, warstwa wiążąca, balustrady, bariery, odwodnienie, dylatacje), a także droga dojazdowa od strony Lublina. Wykończony zostanie mur oporowy, a także prowadzone będą roboty związane z wykonaniem sieci teletechnicznej i elektrycznej.

- Zakończenie robót planowane jest w drugiej połowie przyszłego roku – dodaje Łukasz Minkiewicz.

Most za niemal 50 milionów

Przypomnijmy, że z tą inwestycją było trochę zawirowań, bo Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad pierwszy przetarg na budowę nowego mostu na Wieprzu w Łęcznej ogłosiła już we wrześniu 2021 r., ale firma Budimex, która wygrała przetarg, odstąpiła od podpisania umowy z powodu wzrostu cen materiałów spowodowanego wojną na Ukrainie.

Kolejne zamówienie na tę inwestycję drogowcy ogłosili pod koniec 2022 r., a wiosną 2023 r. informowali o wyborze wykonawcy. Nowy most za ok. 49,1 mln zł zbuduje firma Primost Południe z Będzina w woj. śląskim.

Powstanie on po lewej stronie od obecnego mostu (jadąc od Lublina w kierunku Łęcznej). Będzie szerszy od dotychczasowego, z siedmiometrową jezdnią, a po obu stronach powstaną ciągi pieszo-rowerowe o szerokości 2,9 m. Zbudowane zostaną też ekrany akustyczne.

Odcinek objęty inwestycją ma 455 metrów, przy czym sama długość mostu to ok. 100 m. Nowy obiekt będzie przystosowany do przenoszenia obciążeń do 50 ton.

Przypomnijmy, że jednocześnie GDDKiA przygotowuje dokumentację projektową obwodnicy Łęcznej.

Kamil Kulig

Tydzień letnich przygód łęczyńskiej młodzieży

Ruszyły „Letnie przygody z CK". Oto jakie atrakcje dla dzieci i młodzieży przygotowało Centrum Kultury w Łęcznej.

Kamil Kulig

Pierwszego dnia dzieci uczyły się lepienia z gliny

Fot.CK Łęczna

Kolejnym punktem była wycieczka do Farmy Iluzji

Fot.CK Łęczna

Warsztaty poprowadziła Paweł Brodzisz

Fot.CK Łęczna

Drugiego dnia uczestnicy „Letnich przygód z CK" odwiedzili Las Przygodas

Fot.CK Łęczna

Tam wędrowali po pięknej Krainie Lessowych Wąwozów...

Fot.CK Łęczna

... i m.in. wykonywali ciekawe zadania sprawnościowe i sensoryczne

Fot.CK Łęczna

Kolejnego dnia w Parku Podzamcze obejrzeli spektakl w wykonaniu Teatru w ogrodzie

Fot.CK Łęczna

W piątek weszli do studia muzycznego, a w świat rytmów młodych łęcznian wprowadził Tomasz Gładosz

Były też tańce...

Fot.CK Łęczna

... i karaoke

Fot.CK Łęczna

LEC

eprasa.pl 0f7a8407d1

Z Florydy na Annowanie do Lubartowa

Na Annowaniu zarejestrowały się 93 Anny

Ania Podleśna z tatą
- Jeszcze przed ślubem byliśmy z żoną na odpuście u św. Anny, postanowiliśmy, że jak będzie córka, to będzie Ania

Zespół Cookies Band gra covery piosenek Anny Jantar

Na Annowaniu zarejestrowały się 93 Anny. Jak zwykle wyróżniono Annę najmłodszą, najstarszą i tę, która przebyła najdalszą drogę.

Najmłodsza była Ania Podleśna - ma półtora roku. Na scenę zawitała w towarzystwie taty. Najstarszą uczestniczką Annowania okazała się Anna Górna, urodzona w 1940 r. Wyróżnienie w jej imieniu odebrała wnuczka. Najdalszą drogę przebyła 9-letnia Hania Antoniuk, która przyleciała z USA - ze stanu Floryda. Pokonała ponad 8,5 tys. km.

Wyróżniono też Annę, która zarejestrowała się jako pierwsza. To Anna Bielińska, która uczestniczy we wszystkich Annowaniach, od pierwszego. Anny dostały też imieninowy tort, który pokroił burmistrz, Krzysztof Paśnik.

Na uczestniczki Annowania czekało wiele atrakcji artystycznych - występowały lubartowskie zespoły takie jak Orkiestra Dęta OSP, Chór Ziemi Lubartowskiej, kapela Lewartowianie. Śpiewała kapela Górczanki z Górki Lubartowskiej. Wystąpił duet Aleksandra Rudzińska - Jemielniak i Milo Siemieński.

Imprezę zakończył koncert zespołu Cookies Band, grającego covery piosenek Anny Jantar.

Marcin Kusyk

Od lewej Anna Bielińska - pierwsza zarejestrowana, Ania Podleśna z tatą, zastępca burmistrza Radosław Szumiec, ks. Tomasz Musiej z parafii św. Anny, Hania Antoniuk z USA

ANNA BIELLIŃSKA:
Od 13 lat biorę udział w Annowaniu, od pierwszego. To jest nasza tradycja, był zlot Krystyn, a u nas jest zlot Ann. Bardzo dobrze, że jest taki zlot, to jest związane ze św. Anną, z kościołem, szkoda, że tak mało Ann było. Powinno to być nagłośnione, żeby Anny się spotykały, mogły porozmawiać.

Duet Aleksandra Rudzińska - Jemielniak i Milo Siemieński

Kapela Lewartowianie po raz pierwszy wystąpiła przed lubartowską publicznością

Publiczność nie przestraszyła się deszczu

LUB

eprasa.pl 0f7a8407d1

Zacięty mecz ligowych rywali. Piaskovia lepsza od Ludwiniaka

Ludwiniak Ludwin w niedzielne popołudnie rozegrał mecz kontrolny w Piaskach. W mocno okrojonym składzie uległ lokalnej Piaskovii 2:3.

W pojedynku ligowych rywali zmierzyła się Piaskovia Piaski i Ludwiniak Ludwin. Na boisku w Piaskach świeżo upieczony beniaminek A-klasy podejmował najpierw juniorów Widoku, a później właśnie „żółto-niebieskich". Drużyna gospodarzy ma spore wsparcie w lokalnych juniorach, z których trzech wystąpiło również w sparingu z ekipą z Ludwina. Mecz rozpoczął się bardzo źle dla przyjezdnych. Rozgrywany w wymiarze czasowym 3x30 minut od z początku był bardzo wyrównany, a obydwie ekipy mogły otworzyć wynik. Ostatecznie zrobili to gracze Piaskovii po błędzie defensywy, pokonując bezradnego Paszkowskiego. Chwilę później po kolejnej prostopadłej piłce zrobiło się 2:0.

Doskonałą szansę na złapanie kontaktu miał Jakub Stankiewicz. Po świetnym podaniu od Kamila Szymaniaka przyjął piłkę i ruszył w stronę bramki. Wyszedł sam na sam z wychowankiem Górnika Łęczna Rafałem Tkaczykiem, ale trafił tylko w słupek. Dalsze fragmenty to dużo gry w środku pola, w której trzeba oddać, że beniaminek odnajdował się bardzo dobrze, mając w swoich szeregach sporo doświadczonych graczy.

> Doskonałą szansę na złapanie kontaktu miał Jakub Stankiewicz. Po świetnym podaniu od Kamila Szymaniaka przyjął piłkę i ruszył w stronę bramki. Wyszedł sam na sam z wychowankiem Górnika Łęczna Rafałem Tkaczykiem, ale trafił tylko w słupek

Obecna sytuacja Ludwiniaka należy to niełatwych, biorąc pod uwagę urazy Dominika Lipskiego i Daniela Romańczuka czy sprawy zawodowe, które na pewien okres wykluczają braci Kociuba czy Karola Różyckiego, a więc aż pięć ważnych postaci w ludwińskiej ekipie. W ich miejsce swoje okazje dostaje młodzież urodzona w roczniku 2007, a więc zaledwie 17-letnia, dla której jest to pierwsza styczność z seniorską piłką. Ludwiniak szukał swojej szansy na zdobycie gola, ale po błędzie w wyprowadzeniu piłki spod własnej bramki stracił trzecią bramkę. Na osłodę tej porażki dwukrotnie trafił Mateusz Lipski, który rozegrał naprawdę dobre spotkanie. Najpierw po faulu na nim sam wykorzystał jedenastkę, a później skorzystał z dobrej prostopadłej piłki i głową dał gola kontaktowego. W końcówce przyjezdni mieli jeszcze kilka okazji, ale brakowało skuteczności i to Piaskovia ostatecznie może cieszyć się z wygranej. Najbliższym meczem Ludwiniaka będzie starcie w pucharze Polski z zespołem Sędziów. Termin i data wciąż nie są jednak znane.

Fot. Oliwia Czerwińska

Ludwiniak Ludwin ma ciężkie wejście w okres przygotowawczy. Przegrał już drugi sparing

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orion Niedrzwica	0	0	0-0
2	Piaskovia Piaski	0	0	0-0
3	Błękit Cyców	0	0	0-0
4	Ludwiniak Ludwin	0	0	0-0
5	LKS Biskupice	0	0	0-0
6	Victoria Rybczewice	0	0	0-0
7	Wiara Łęczna	0	0	0-0
8	Perła Mełgiew	0	0	0-0
9	GLKS Głusk	0	0	0-0
10	Avenir Jabłonna	0	0	0-0
11	Piotrcovia Piotrków	0	0	0-0
12	GKS Niedźwiada	0	0	0-0
13	Tajfun Ostrów Lubelski	0	0	0-0
14	KS Ciecierzyn	0	0	0-0

> Ludwiniak szukał swojej szansy na zdobycie gola, ale po błędzie w wyprowadzeniu piłki spod własnej bramki stracił trzecią bramkę

Piaskovia Piaski - Ludwiniak Ludwin
3:2

Gole dla Ludwiniaka: M. Lipski x2

Skład Ludwiniaka: Paszkowski - M. Lipski, Grzesiuk, Nastaj, Kuter, Szymaniak, testowany, Świć, Chołyk, Stankiewicz, Pasieczny oraz Marzec, Żukowski, Wójciak, Kowalczyk, Olejnik, Koza

Filip Ogórek

Silniejsi niż na wiosnę. Tur zbroi się przed ligą

Tur Milejów już w ubiegłym sezonie wyglądał naprawdę efektownie. Teraz zespół Damiana Miazgi wydaje się jeszcze mocniejszy.

Tur Milejów po ubiegłosezonowej walce o pozostanie w klasie okręgowej na najbliższą rundę wzmocnił się jeszcze mocniej. W ostatnim sparingu z czwartoligowymi rezerwami Avii zespół z Milejowa zwyciężył wysoko aż 5:2. Trener Miazga wykorzystał możliwości do testów do maksimum, sprawdzając aż dziewięciu zawodników. Jest wśród nich aż pięciu młodzieżowców, a ponadto dwóch napastników. Skuteczność nie była najmocniejszą stroną milejowskiej ekipy. Teraz ma to się zmienić, a potencjalnym wzmocnieniem drużyny ma być Jakub Cielebąk, dotychczas grający w czwartoligowym KS Drzewce. Mecz stał pod dużą dominacją milejowian, a do siatki trafiał za każdym razem zawodnik testowany. Avia II Świdnik była wyraźnie gorszym zespołem i takie mecze mogą bez dwóch zdań napawać optymizmem sympatyków Tura, zwłaszcza że klasa okręgowa wydaje się z pewnością mniej silna niż przed rokiem. Silnym rywalem może wydawać się spadkowicz z Drzewc, jednak ciężko spodziewać się by na klub były kładzione tak wysokie środki, jak na poziomie wojewódzkim, stąd tak wzmocniony Tur może realnie powalczyć nawet o awans.

Fot. Tomasz Kozyra

Tur Milejów pokonał czwartoligowe rezerwy Avii aż 5:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cisowianka Drzewce	0	0	0-0
2	Garbarnia Kurów	0	0	0-0
3	Hetman Gołąb	0	0	0-0
4	LKS Kamionka	0	0	0-0
5	LZS Wierzchowiska	0	0	0-0
6	MKS Ruch Ryki	0	0	0-0
7	Polesie Kock	0	0	0-0
8	POM-Iskra Piotrowice	0	0	0-0
9	Sokół Konopnica	0	0	0-0
10	Stal Poniatowa	0	0	0-0
11	Tarasola Cisy Nałęczów	0	0	0-0
12	Trawena Trawniki	0	0	0-0
13	Unia Bełżyce	0	0	0-0
14	Wisła Annopol	0	0	0-0
15	Wisła II Puławy	0	0	0-0
16	Tur Milejów	0	0	0-0

Tur Milejów – Avia II Świdnik
5:2

Skład Turu: Wawer - testowany 1, Kowalski, testowany 2, Warecki, testowany 3, Kostiuk, testowany 4, Greniuk, testowany 5, testowany 6 oraz Kozyra, Gil, Suryś, testowany 7, testowany 8, testowany 9

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl 0f7a8407d1

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Ośrodek nad Zagłęboczem wydał oświadczenie po kontroli Sanepidu

Ośrodek Wypoczynkowo-Szkoleniowy Zagłębocze na swoim profilu społecznościowym wydał oświadczenie dotyczące wyników kontroli Sanepidu po tajemniczych zachorowaniach plażowiczów, o których informowaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty".

Nad tym jeziorem żadna firma nie była zainteresowana zorganizowaniem kąpieliska

„W związku z bezpodstawnymi oskarżeniami dotyczącymi rzekomych zatruć pokarmowych i przedstawienia nas w złym świetle, pragniemy Państwa poinformować o wynikach przeprowadzonych kontroli".

Dalej czytamy: „Nasz ośrodek przeszedł kompleksowe kontrole przeprowadzone przez Sanepid, które obejmowały szczegółowe sprawdzenie warunków higienicznych całego obiektu. Dodatkowo wszyscy pracownicy mający styczność z żywnością zostali też poddani odpowiednim badaniom" - czytamy w oświadczeniu.

„Wyniki tych badań jednoznacznie potwierdziły, że nie stwierdzono żadnych nieprawidłowości. Wszystkie zlecone przez Sanepid badania laboratoryjne nie wykazały obecności żadnych bakterii ani innych czynników, które mogłyby wskazywać na możliwość zatruć pokarmowych związanych z naszym ośrodkiem" - podkreśla ośrodek.

Przypomnijmy, że dochodzenie epidemiologiczne zostało wszczęte 15 lipca w związku ze zgłoszeniami 29 osób, które miały dolegliwości żołądkowe po wypoczynku nad jeziorem Zagłębocze. Wśród nich było troje dzieci, które leczyły się w szpitalu.

Służby sanitarne po tych zgłoszeniach zbadały wodę w jeziorze (nie jest kontrolowana regularnie, bo nad Zagłęboczem nie ma zorganizowanego kąpieliska).

Sanepid nie stwierdził obecności bakterii w jeziorze i w wodociągu zaopatrującym tereny wokół Zagłębocza. Później sprawdzał lokale gastronomiczne i wspomniany ośrodek nad jeziorem.

Kamil Kulig

O G Ł O S Z E N I E

Milejów, dnia 30 lipca 2024 r.

WÓJT GMINY MILEJÓW

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Milejów

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. 2023 poz. 977 z późn. zm.), oraz art. 39 pkt 1, art. 40 i art. 41, w związku z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Milejów Uchwały Nr LXX/391/24 z dnia 4 kwietnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milejów oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Zmianą obejmuje się wyłącznie ustalenia w części tekstowej zawarte w zmianie planu miejscowego przyjętej uchwałą Nr XXXIX/235/18 Rady Gminy Milejów z dnia 25 lipca 2017 roku, w zakresie §16 ust. 2 pkt 2, §16 ust. 7 pkt 2, §16 ust. 9 pkt 2, pkt 3 i pkt 6 lit. b oraz §16 ust. 14 pkt 4.

Zakres planu obejmuje obszar przedstawiony na załączniku graficznym do uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia ww. zmiany w części tekowej planu, który dostępny jest do wglądu w Urzędzie Gminy Milejów, 21-020 Milejów, ul. Partyzancka 13a oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Milejów pod adresem: www.milejow.pl (w zakładce BIP – Urząd Gminy Milejów – Plany Zagospodarowania Przestrzennego – Plany Zagospodarowania Przestrzennego w trakcie opracowania).

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu zmiany w części tekstowej miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko sporządzanej w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), w formie papierowej w Urzędzie Gminy Milejów, z siedzibą w Milejów (21-020), przy ul. Partyzanckiej 13a lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji publicznej z wykorzystaniem adresu e-mail: sekretariat@milejow.pl lub za Elektronicznej Skrzynki Podawczej (ESP), w nieprzekraczalnym terminie do dnia **22 sierpnia 2024 r.**

Właściwy formularz udostępniony jest na stronie BIP Urzędu Gminy Milejów pod adresem www.milejow.pl (w zakładce BIP – Urząd Gminy Milejów – Plany Zagospodarowania Przestrzennego – Formularze do pobrania).

Wnoszący wnioski podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, oraz adres poczty elektronicznej, o ile taką posiada, a także wskazuje, przedmiot wniosku oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Milejów.

Wnioski złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

z up. Wójta
mgr inż. Grzegorz Tkaczuk
Zastępca Wójta

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania zmiany w części miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), dalej RODO, informuję, iż:

1. Administrator

Administratorem Państwa danych osobowych jest Wójt Gminy Milejów 21-020 Milejów, ul. Partyzancka 13a; adres e-mail: sekretariat@milejow.pl, nr tel. 81 478 76 10

2. Inspektor Ochrony Danych

Kontakt z wyznaczonym Inspektorem Ochrony Danych w sprawach dotyczących przetwarzania Państwa danych osobowych oraz realizacji przysługujących Państwu praw związanych z ich przetwarzaniem możliwy jest pod adresem e-mail: inspektor@cbi24.pl

3. Cel i podstawa prawna przetwarzania

Państwa dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Podstawą przetwarzania Państwa danych osobowych jest art. 6 ust. 1 lit. c RODO w związku z Ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Ustawą z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko.

4. Odbiorcy danych osobowych

Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do ich pozyskania na podstawie przepisów prawa, podmioty przetwarzające dane osobowe na podstawie zawartych umów powierzenia, operator pocztowy. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.

5. Okres przechowywania danych osobowych

Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt Urzędu, niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wieczyście.

6. Prawa osób, których dane dotyczą

Posiadają Państwo prawo do żądania od Administratora sprostowania danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych w Warszawie z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. Ponadto przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych osobowych - z zastrzeżeniem, że jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, prawo do uzyskania informacji o źródle ich pozyskania przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

7. Informacja o wymogu podania danych osobowych

Podanie przez Państwa danych osobowych w zakresie wymaganym ustawodawstwem jest obligatoryjne. Odmowa podania danych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpatrzenia.

LEC

PIŁKA NOŻNA KOBIET – ORLEN EKSTRALIGA

Druga Amerykanka, obóz i sparing

GKS zatrudnił drugą piłkarkę ze Stanów Zjednoczonych, tym razem to zawodniczka do formacji defensywnej. „Górniczki" w ostatnich dniach pracowały na obozie w Gniewinie, gdzie rozegrały sparing z ligowymi rywalkami.

Fot. GKS Górnik Łęczna

Amerykanka Kimberly Sanford podpisała z GKS-em umowę ważną do 30 czerwca 2025 roku

Górnika zasiliła 25-letnia Kimberly Sanford. Środkowa obrończyni pochodzi ze Stanów Zjednoczonych, piłkarskie umiejętności w ojczyźnie szlifowała w East Carolina University. Dwa lata temu została zakontraktowana przez AP Orlen Gdańsk, gdzie przez dwa minione sezony zbierała doświadczenie w Orlen Ekstralidze. Amerykanka podpisała z GKS-em umowę ważną do 30 czerwca 2025 roku.

Wcześniej z Górnikiem związała się inna zawodniczka zza oceanu - niespełna 27-letnia pomocniczka Clarissa Kirsch-Downs. W ostatnich dniach zielono-czarne wzmocniła także 27-letnia pomocniczka Anna Rędzia. Do klubu wróciły także doświadczone Klaudia Lefeld i Agnieszka Jędrzejewicz.

Od 21 do 27 lipca drużyna pracowała nad formą na obozie w Gniewinie (woj. pomorskie). Na zgrupowanie trener Patryk Błaziak wziął 27 zawodniczek. W sobotę zielono-czarne rozegrały sparing z AP Orlen Gdańsk, piątą drużyną poprzedniego sezonu w Orlen Ekstralidze. Łęcznianki wygrały 3:1 po golach Lefeld, Jędrzejewicz i Julii Ostrowskiej.

Pierwszy mecz ligowy łęcznianki rozegrają 11 sierpnia. Zmierzą się wtedy na wyjeździe z Pogonią Szczecin.

Dominik Smagała

LICZBA TYGODNIA

19 milionerów

mieszka w powiecie łęczyńskim.

Więcej na s. R1.

CYTAT TYGODNIA

„Plany inwestycyjne na obecną kadencję powodują, że jest potrzeba powołania zastępcy"

- przyznał burmistrz Leszek Włodarski.

Więcej na s. 3.

eprasa.pl 0f7a8407d1

Poczęstowaliśmy się dziczyzną, dzieci kręciły się na karuzeli, a na koniec słuchaliśmy przebojów VOX-u

Takie atrakcje czekały na najmłodszych

Ks. Tomasz Konstanciuk odnalazł relikwie w szafie z „przydasiami"

Relikwie Świętego Jakuba Apostoła są w Łańcuchowie już 125 lat. Z tej okazji już po raz kolejny w tej miejscowości odbył się festyn pod nazwą Jakubki.

Parafia organizuje tę imprezę od 2018 r., czyli od czasu remontu kościoła. Ks. Tomasz Konstanciuk, proboszcz Parafii pw. Świętego Jana Chrzciciela ubiegając się o dotację na renowację XIX-wiecznej świątyni, zawarł w projekcie trwały element – festyn rodzinny, w czasie którego obchodzone są kolejne rocznice obecności w Łańcuchowie relikwii Świętego Jakuba Apostoła.

Z Rzymu do Łańcuchowa

- Są w naszym kościele od 1899 r. Odnalazłem je w 2016 r. w szafie z „przydasiami". Akurat był u mnie ks. Stanisław Galant, marianin, który na stałe przebywa na misji w Brazylii. Rozmawialiśmy w zakrystii. Otworzyłem tę szafę i przeglądaliśmy ją. Nagle mówię: „słuchaj, patrz, relikwie!" - opowiada ks. Tomasz Konstanciuk.

- Ogromne wzruszenie przeżyłem, bo Święty Jakub to jakby nie patrzeć jeden z największych apostołów, przez ewangelistów uważany za trzeciego, a nawet za drugiego po Świętym Piotrze, kuzyn Pana Jezusa. To są relikwie pierwszego stopnia w postaci chrząstek. A znalazły się w parafii najprawdopodobniej dzięki Stanisławowi Wołk-Łaniewskiemu, który od 1878 roku był właścicielem Łańcuchowa, ale także filantropem i podróżnikiem. Uważamy, że przywiózł relikwie z Rzymu. Na stopie relikwiarza jest inskrypcja „Pamiątka wsi Łańcuchów 1899 r." - dodaje.

Dzięki relikwiom Łańcuchów znajduje się na mapie Szlaku Świętego Jakuba prowadzonego do Santiago de Compostela. Trasa będzie wytyczona od kościoła w Łańcuchowie do Klasztoru Ojców Dominikanów w Lublinie.

Gwiazdą wieczoru była grupa VOX

Niedzielny festyn był wyjątkowy, bo to okrągła 125. rocznica obecności relikwii w Łańcuchowie. Jakubki rozpoczęły się w południe od mszy świętej zakończonej błogosławieństwem i ucałowaniem relikwii.

Później wydarzenie przeniosło się na plac przy plebanii. I chociaż początkowo trochę padał deszcz, to później pogoda była już jak na zamówienie.

Druhowie OSP Łańcuchów zaprosili dzieci do gier i zabaw. Miały one też do dyspozycji dwa dmuchańce i karuzelę.

W międzyczasie odbywały się koncerty. Na scenie wystąpili Zapłocianie, Sławomir BANDosz i Zespół Śpiewaczy Podzamcze. Niespodzianką był koncert sygnałów łowieckich.

Nie zabrakło też gwiazdy wieczoru. Grupa VOX zagrała nowe utwory, ale też stare przeboje jak „Bananowy song" czy „Rycz mała rycz".

Kamil Kulig

Koła Gospodyń Wiejskich spisały się na medal!

Gwiazdą wieczoru była grupa VOX

Uczestnicy koncertu śpiewali wspólnie z zespołem stare przeboje VOX-u, takie jak „Bananowy song" czy „Rycz mała, rycz"

Zespół Śpiewaczy Podzamcze przyjechał do Łańcuchowa z gminy Mełgiew

Pod namiotem koła łowieckiego można było spróbować dziczyznę

Na festynie spotkaliśmy m.in. starostę łęczyńskiego Daniela Słowika (z lewej) i Leszka Gila z Ciechanek, członka Koła Łowieckiego nr 3 „Jeleń" w Lublinie

Nie mogło zabraknąć waty cukrowej

Rozrywkę dla dzieci i młodzieży zapewniło także Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży „Przystań"

Na scenie lokalny zespół Zapłocianie

LEC

eprasa.pl 0f7a8407d1